Nr. 160. We Lwowie, Sobota dnia 12. Lipca 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 60 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kieslki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 11. lipca.

Zapewne tkwi jeszcze w pamięci czytelników naszych głos głębokiego ubolewania, żalu i troski, który się podniósł zarówno z łamów pisma naszego, jak i całego poważnego dziennikarstwa polskiego, na wiadomość o rozterce w obozie polskim na Szląsku. Katolickie Towarzystwo polityczne z *Gwiazdką Cieszyńską* na czele — więc Polacy, ożywieni najlepszym duchem patrjotycznym, wiodący przez dziesiątki lat ciężki bój z naporem germanizmu — poczęło waśnić się o drobiazgi, niegodne nawet wzmianki poważnej, z ludowem Towarzystwem politycznem, czyli znowu z Polakami-ewangielikami, ożywionymi równie gorącym patrjotyzmem, a w walce z eksterminacyjnemi żywiołami niemniej dobrze zasłużonymi. Jeśli kiedy, to w tym wypadku znane przysłowie *duobus litigantibus tertius gaudet*, byłoby w dosłownem znaczeniu sprawdziło się na ziemi Szląskiej, gdyby niesnaski i kwasy chwilowe doprowadziły były do zupełnego rozdrażnienia tej walczącej i niespożytej braci naszej, od wieków pod jedną gospodarującej strzechą. Z takiego rozdwojenia bowiem byliby w pierwszym rzędzie skorzystali nasi najserdeczniejsi antagoniści ziem Szląskich, Niemcy, których prawie do rozpaczy popycha już myśl sama, że po kilku wiekach zaciętego tępienia polskości, lud polski na Szląsku pozostał wierny swoim ideałom, swej mowie, zwyczajom, słowem temu wszystkiemu, co jest dla niego murem, odgradzającym go zarówno od niemieckiej zarazy. Owoż w mętnej wodzie niezgody i niechęci wzajemnej, najłatwiej byłoby łowić ryby kulturträgerom w stylu Schönerera *e tutti quanti*; stojące przed drzwiami wybory do Sejmu, nastręczały już raz sposobność do skręcenia karku hydrze polskiej, do wyrugowania jej przedstawicieli z reprezentacji krajowej, do ponownego unicestwienia tej ciężkiej pracy rewindykacyjnej, którą prowadzą liczne grona ludu szląskiego, jak Paweł Stalmach, Cienciała i inni podejmują od lat kilkunastu ze skutkiem znakomitym. Złe duchy zdawały się tedy sprzyjać tym jawnie i skrycie głoszonym nadziejom i zamiarom niemieckim, lecz mimo tych wszystkich przeciwności dobra sprawa zwyciężyła i nie dopuszczono do tryumfu wrogów naszych na Szląsku. Dzięki szlachetnej interwencji kilku ogólnie poważanych osobistości, które pospieszyły z pomocą na zagrożony posterunek narodowy, (wymienimy tu między innymi ks. Konstantego Roya), przyszło temi dniami — jak to w wczorajszej korespondencji z Cieszyna już donieśliśmy — do zupełnego porozumienia pomiędzy Polakami katolikami a Polakami ewangelikami. Dziś więc obydwa polskie Towarzystwa ludowe, imponujące liczbą, siłą moralną i duchem jednym, stoją w zwartym szeregu obok siebie, gotowe pod jednym sztandarem do walki i pracy narodowej. Że jedno i drugie wyda bojowników dla sprawy polskiej na Szląsku, wierzymy dziś goręcej niżeli kiedykolwiek przedtem, byle tylko nasi bracia Szlązacy pamiętali zawsze i wszędzie na: „Zgoda buduje — niezgoda rujnuje."

Wydział powiatowy Jasielski oblicza szkody zrządzone powodzią na drogach powiatowych i gminnych ogółem na kwotę 13.100 złr. Ze szczegółów dowiadujemy się, że droga z Niegłowic do Dębowca, którą ukończono na kilka dni przed wylewem, została w dwóch miejscach na przestrzeni 1200 metrów zupełnie zniesioną. Prócz tego w skutek wylewu rzeki Wisłoka, zniszczone zostały ochronne budowle wodne, a co gorsza wytworzył się groźny stan dla małej i ubogiej gminy Niegłowic, gdyż teraz może woda zabrać najlepsze kawałki gruntów, a nawet budynki mieszkalne.

Wydział powiatowy proponuje dla uniknienia dalszych klęsk, regulację rzeki Wisłoki kosztem 4000 złr., przez co ochroni się wieś Niegłowice i 200 morgów ogrodowego gruntu od niechybnego zniszczenia.

W gminie Desznicy musiano 2 chałupy rozebrać i usunąć, zaś 15 domów i plebanja są zagrożone. Dla zabezpieczenia drogi komunikacyjnej i całej wsi, żąda Wydział powiatowy wykonania 25 tam.

Wydział powiatowy Limanowski oblicza szkody zrządzone powodzią na drogach powiatowych i gminnych ogółem na kwotę 14.999 złr. 56 cnt.

Najwięcej ucierpiała droga powiatowa Kamienicko-Stupnicka. Wydział powiatowy w piśmie swojem z dnia 7. bm. oświadcza, że szkody zostały wprawdzie zaraz po powodzi obliczone, jednak mogą okazać się jeszcze większe, gdyż deszcze padają bezustannie.

Wydział powiatowy Rudecki oblicza szkody ogółem na kwotę 11.553 złr.

Na drodze gminnej z Czernichowa do gościńca rządowego Rudecko-Samborskiego został most na Strwiążu tak uszkodzony, że trzeba go będzie przebudować, co pociągnie za sobą koszt 4.100 złr.

Droga gminna z Kołodrub do Medyniec, idąca brzegiem Dniestru zabrała woda zupełnie.

Wydział powiatowy Tarnowski oblicza szkody na drogach powiatowych i gminnych ogółem na kwotę 5.219 złr.

Wydział powiatowy Nadwórniański oblicza szkody na drogach gminnych, spowodowane dwukrotną powodzią dnia 19. czerwca i 2. lipca, ogółem na kwotę 5.641 złr. 55 cnt.

Głównie dotknięta została gmina Nazawizów.

Reprezentacja gminy miasta Jarosławia udała się do Wydziału krajowego z prośbą, aby zanim zbudowany będzie stały most na Sanie, postawił kosztem funduszu krajowego dla tymczasowej komunikacji most prowizoryczny.

Wydział krajowy nie uwzględnił tej prośby, albowiem wydelegował już na miejsce swego inżyniera dla zakupna drzewnego materjału, potrzebnego do budowy stałego mostu i skoro tylko materjał zostanie przygotowany, natychmiast przystąpi do budowy.

Gdyby jednak gmina miasta Jarosławia zdecydowała się własnym kosztem most wybudować, to na ten wypadek oświadczył Wydział krajowy gotowość wypożyczenia jej materjału drzewnego ze stanowiska mostu, udzielenia pomocy technicznej i subwencji w kwocie 300 złr.

Bank krajowy postanowił udzielić gminie miasta Stanisławowa na budowę koszar pożyczkę w kwocie 300.000 złr., w latach 20 umorzyć się mającą.

Czytamy w *Czasie*: Rząd przygotowuje dla Sejmu projekt ustawy o kopalnictwie naftowem. Będzie to uzupełnienie i wypełnienie znanej ustawy państwowej. Projekt swój przedłożył rząd najpierw Wydziałowi krajowemu do objawienia opinii, a Wydział krajowy odniósł się w tej mierze do fachowej komisji złożonej ze znanych w kraju przedsiębiorców naftowych i górników. Dwa dni obradowała ta komisja w Wydziale krajowym i sformułowała swoje życzenia w formie memorjału dla Wydziału krajowego.

Sieć organów pomocniczych i wykonawczych Banku krajowego rozszerza się i zgęszcza na prowincji coraz więcej. Świeżo zatwierdzone zostały przez Wydział krajowy następujące organa tego rodzaju: na powiat Rudecki i okręg sądowy Gródecki Towarzystwo zaliczkowe w Rudkach; na powiat Nadwórniański Bank zaliczkowy „Nadzieja" w Delatynie; na powiat Lwowski Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie; na powiaty Jasło i Bóbrka tamtejsze Towarzystwa zaliczkowe; na powiat Podhajecki i Brzeżański łącznie Towarzystwo zaliczkowe w Podhajcach; na powiat Dobromilski i tymczasowo na okręg sądowy Birczański Towarzystwo zaliczkowe w Dobromilu; na powiat myślenicki z wyłączeniem okręgu sądowego Makowskiego powiatowa Kasa oszczędności w Myślenicach; na powiat Żółkiew tamtejsze Towarzystwo zaliczkowe; na powiaty Tłumacz i Buczacz „Oszczędność" towarzystwo kredytowe w Tłumaczu.

Posiedzenie krakowskiego komitetu ratunkowego, odbyło się we środę o godzinie 1-szej po południu.

Po odczytaniu raportu komitetu powiatowego w Brzesku o stanie spowodowanym wylewem w tamtejszym powiecie, postanowiono wysłać na ręce starosty Laskowskiego 2.000 złr. na oczyszczenie gruntów zasypanych szutrem.

Część z otrzymanej odzieży przesłano ks. Mormotowi w Tyńcu, celem rozdzielenia.

Postanowiono zapomodzić Apolonię Korecką z Półwsia Zwierzynieckiego 50 złr., a ogrodnika Micińskiego 100 złr.

Uchwalono, ażeby umieścić 2.000 złr. w Towarzystwie wzajemnego kredytu, jako fundusz zapasowy na leki i zupę rumfordzką z fabryki Bogdanji w Rohoncz na Węgrzech, gdyż według sprawozdania członka komitetu p. Homolacsa, okazało się, że zupa bardzo dobra i zalecenia godna.

W końcu uchwalono, jak to już donosiliśmy, rozwiązać się z dniem 15. lipca br., do tego czasu pościągać wszystkie składki, rozporządzić w myśl uchwał pozostałemi funduszami, i zawiadomić o tem postanowieniu komitet centralny.

Korespondencje.

Pola 7. lipca.

(Manewry floty wojennej. Przygotowania do uroczystości. Przyjazd cesarza i następcy tronu. Odjazd floty.)

(R.) Od trzech dni spogląda wasz korespondent na błękitne fale Adrjatyku. Znalazłszy się tu, przy sposobności małej podróży na południowy kraniec monarchii, właśnie w chwili przygotowań do wielkich ćwiczeń floty, o których obecnym pobycie cesarza z następcą tronu, postanowiłem podzielić się z czytelnikami *Dziennika* mojemi wrażeniami.

Miasto, a raczej kolonia wojskowa (widzi się tu bowiem na każdym kroku trzy razy więcej wojskowych, niż cywilnych) Pola ściśnięta w małem zagłębieniu pagórków nadbrzeżnych tuż nad zatoką, roi się od wczoraj rana niezwykła liczba ludzi. Z okoliczności bliskich ćwiczeń floty, mnóstwo obcych przybyszów zalało Polę. Najwięcej ciekawych dostarcza Tryest, jako najbliższe wielkie miasto i Wiedeń, słynny z ciekawości swoich mieszkańców. To też na każdym kroku słychać znany dialekt wiedeński, a szczególnie tam, gdzie można dostać jakiego takiego piwa lub wiedeńskich dzienników. Mieszkańcy Poli zajęci są już od wczoraj przygotowaniami do uroczystego przyjęcia dostojnych a rzadkich gości. Na całej „Riva", tj. ulicy ciągnącej się nad samym brzegiem zatoki od dworca kolejowego aż do murów arsenału, stanął rząd słupów ubranych w wieńce, flagi i herby. Wszystkie domy strojne w festony, kobierce, herby, flagi, jednem słowem wszystko, co tylko na ten cel przydać się może. Wszystkie wieńce i festony z mirtu i żywych kwiatów; sośniny do takich rzeczy nikt tu nie używa.

Sam port przedstawia także widok niezwykły i interesujący. Kilkanaście olbrzymich okrętów wojennych rozmaitej konstrukcji stoi tam wzdłuż brzegu zatoki, a dziewięć statków, które wezmą udział w manewrach stoi, w pogotowiu cokolwiek dalej. Pomiędzy nimi odznacza się szczególnie jacht cesarski „Miramare" swoją budową (parowiec kołowy), „Kerka," zgrabniutka, mniejsza niż wszystkie inne fregata, stojąca pod komendą arcyksięcia Stefana i „Tegethof", prawdziwy olbrzym o dwóch kominach Wszystkie strojne od góry do dołu—na wszystkich masztach i linach rozpiętych w trójkąty od masztów do boków okrętu, powiewają różnorodne flagi. Stoją one tak spokojnie, jakby martwe, ani znać zdala, że to straszne narzędzia zniszczenia, ziejące w danej chwili ogniem ze wszystkich otworów.

Dziś od godziny 5-tej rano wszystko na nogach. Lada chwila da się słyszeć pierwszy sygnał, że nadchodzi pociąg dworski. Tłumy ciekawych zalegają Rivę, gdzie stoi gmach generalnej komendy, miejsce powitania cesarza. I rzeczywiście o god. 3/4 6. podniósł się z fortu Grasso, leżącego na przeciw miasta po drugiej stronie zatoki, obłok dymu, poczem huknął strzał armatni, aż ziemia zadrżała. Wkrótce taki sam strzał drugi z sąsiedniego fortu „Giorgio" dał znać, że pociąg wjeżdża na dworzec. Następnie ozwały się wszystkie forty dokoła, wszystkie flagi pochyliły się na jedno skinienie. Przez całe pół godziny grzmiało bezustanku, a tymczasem z dworca wyszedł pociąg i ruchem nadzwyczaj powolnym zbliżał się po szynach prowadzących do arsenału.

Przed generalną komendą stali już gotowi do powitania przedstawiciele miasta, władz autonomicznych, politycznych i wojskowych. W oknie jednego z wagonów stał cesarz w generalskim uniformie, a obok niego następca tronu. Powitani okrzykami zebranych i hymnem ludowym, który zagrała muzyka weteranów, wysiedli obaj w oznaczonem miejscu, a odebrawszy powitania, wsiedli napowrót do wagonu. Pociąg skręcił po za żelazne sztachety i mur arsenału, gdzie się znowu zatrzymał. Skoro cesarz wysiadł, udał się z całą świtą przed zabudowany ze wszech stron arsenał na plac ćwiczeń wojskowych po za koszarami marynarki. Tam stała cała prawie załoga Poli, artylerja i załoga wojennych okrętów w trzech oddziałach. Cesarz oglądał wszystkie oddziały szczegółowo. Prowadził go komendant Poli, a za nim o kilka kroków postępował arcyks. Rudolf. Po przeglądzie odbyła się defilada na wielkim placu przed kasarnią, a następnie przedstawienie oficerów. Ztamtąd udali się wszyscy w powozach do pobliskich bateryj i fortów, aby oglądać nowe budowle i roboty. Z fortu, leżącego tuż koło miasta na przylądku „St. Pietro" wsiadł cesarz na łódź przewozową, która go zawiozła na jacht „Miramare".

Było to około godziny 9-ej rano. W chwili, gdy cesarz opuszczał ląd, zagrzmiało ze stojącej wśród miasta cytadeli „Castello" 21 wystrzałów armatnich, z których każdy powtórzyły wszystkie okręty wojenne. Przez długą chwilę nie było nic słychać, tylko huk podobny do najsilniejszego gromu, a w obłokach dymu zniknęły prawie wszystkie okręty. Za pierwszym zaraz strzałem pochyliły się znowu flagi, a na wszystkich masztach i rejach pojawiły się setki majtków. W krótkich przerwach pomiędzy strzałami słychać było tylko przeciągłe „hurra!", a majtkowie powiewali podczas okrzyków czapkami.

Wkrótce zapanowała znowu cisza w zatoce. Cesarz udzielał posłuchania na swoim jachcie, potem udał się jeszcze na zwiedzenie portu Punto Christo na zachodnim krańcu zatoki, gdzie znajduje się jedyna w swoim rodzaju obracająca się wieża żelazna, która sama jedna wystarcza do obrony zatoki. Cicho też i spokojnie odbył się odjazd floty wojennej do Fazana, sąsiedniej miejscowości nadbrzeżnej, gdzie się odbędą jutro wielkie ćwiczenia. Obserwowałem ten odjazd z portu St. Pietro. Rzeczywiście warto było widzieć te kolosy, jak jeden za drugim opuszczały zatokę, zostawiając za sobą tylko kłęby czarnego dymu. Na czele szedł „Miramare", za nim rzędem wszystkie inne. Minąwszy port, uszykowały się we dwa rzędy w szerszem miejscu zatoki, a wkrótce zniknęły za przylądkiem Punto Christo.

Dziś przybywa z Tryestu parowiec „Giustinopoli", który zabierze ciekawych do Fazana. Odpływam i ja tym statkiem jutro o 7. rano, a tym sposobem prawie dzień cały spędzę na morzu, w Fazana bowiem nie wysiadamy, lecz będziemy trzymać się floty wojennej.

Ziemie polskie.

Warszawa 8. lipca. Pod powyższą datą *Dniewnik* warszawski zamieszcza relację o pobycie metropolity kijowskiego Platona w m. Korostyczowie na Ukrainie. Metropolita wjeżdżał do Korostyczowa d. 28. czerwca przy biciu w dzwony nietylko w cerkwiach, lecz i w miejscowym kościele katolickim „To bicie w dzwony w kościele katolickim, dodaje *Dniewnik*, odbywało się za każdym razem, gdy metropolita przejeżdżał przez miasto." Po ukończeniu różnych ceremonij cerkiewnych, metropolita udał się do miejscowego proboszcza prawosławnego, w którego domu przygotowane miał dla siebie mieszkanie. Wnet poczęły się oficjalne przedstawienia. „Pomiędzy innymi, powiada *Dniewnik*, przybył także i proboszcz katolicki, ksiądz W. Morowicz, dla złożenia uszanowania i uchylił głowę przed błogosławieństwem metropolity, poczem wraz z innymi zaproszony został na obiad." „Na drugi dzień, tj. 29. czerwca, odprawiwszy nabożeństwo w cerkwi, metropolita zwrócił się z mową pouczającą do obecnych i błogosławił wszystkich; między obecnymi znajdowało się wielu Polaków-katolików. Z cerkwi udał się metropolita następnie do kościoła katolickiego; ks Morowicz wyszedł na jego spotkanie z krzyżem i wodą święconą, a potem odprawił nabożeństwo za zdrowie i pomyślność Najjaśniejszego monarchy, całej jego najdostojniejszej rodziny i kijowskiego metropolity Platona. Po skończonem nabożeństwie metropolita oglądał kościół, czego dopełniwszy, miał na wychodnem mowę do katolików i prawosławnych zebranych w kościele. A mowa była taka:

Pan nasz Jezus Chrystus, który zstąpił na ten świat, ażeby nas zbawić i zaprowadzić pokój

---

Księża osada.

Na południe od jeziora bajkalskiego, w gubernji irkuckiej, w kotlinie gór Sajańskich, o pięć mil od granicy chińskiej, leży nie wielka osada miejska, Tunka, zamieszkała przez burjatów i potomków kozactwa, wysiedlonego na Syberję w roku 1709. Kozacy, wstępując z burjatkami w związki małżeńskie, utworzyli nowe zupełnie plemię jasasznych, które powszechnie chwalą za pilność i zdolność do pracy, wesoły humor i męstwo.

Dziś Tunka niczem się nie odznacza, i jak wiele innych osad wiejskich w Syberji, jedynie tylko znaną jest z handlu zwierzyną, którą dostarczają jej mieszkańcy na jarmarki w obfitości. Był jednak czas, kiedy Tunka na całą Syberję głośną posiadała sławę. Było to po roku 1866, zaraz po smutnej pamięci rozruchach na krugobajkalskiej drodze, gdy w skutek tej przygody, przesiedlano przestępców z jednego miejsca na drugie i odosobniano jedne gromady od drugich. Tunka wybraną wtedy została na miejsce pobytu dla księży katolickich. Na początku roku 1866 wszystkich księży, znajdujących się na osiedleniu w północnej krainie, sprowadzono do tej miejscowości; liczbę przebywających powiększyły nowe partje księży w końcu 1866 i 1868 roku, na mocy najwyższych manifestów, uwolnionych od ciężkich robót w kopalniach i rotach aresztanckich. Tym sposobem zebrało się w Tunce jednocześnie z duchowieństwa katolickiego przeszło 150 osób.

Z początku, gdy się wygnańcy w Tunce zaczęli zjeżdżać, miejscowi mieszkańcy w wielkim byli strachu; poszła między nimi dzika pogłoska: „*Polaki rieżut*" i dlatego lękali się ich do swoich domów przyjmować. Wielu gospodarzy powyjmowało okna, piece, po drugiej stronie mieszkania, aby przez urzędników nie byli przymuszeni do pomieszczenia Polaków u siebie. Przyczynę obawy Tunki nie trudno objaśnić, zważywszy, że przybycie księży do Tunki nastąpiło w krótkim czasie po owych strasznych pożarach, które wtedy szerzyły się we wschodniej Syberji, a przyczynę których najniesłuszniej przypisywano Polakom. Lecz gdy do Tunki coraz więcej zaczęło przybywać Polaków, gdy za pieniądze zaczęli oni najmować u mieszkańców kwatery i kupowali różne artykuły do życia, wreszcie gdy się przekonano, że wygnańcy nie są szkodliwi, lecz przeciwnie, pożyteczni, zaczęli mieszkańcy Tunki ufać nowym przybyszom, więcej niż sobie samym. Nakoniec owo pierwsze zdanie o Polakach przemienili na: „*eto czestnyj narod.*"

Księża, zesłani do Tunki, otrzymali od rządu miesięczną płacę po 6 rs. z dołu; taką płacę otrzymywali jednak tylko ci, którzy nie mieli zkądinąd pomocy. Komu zaś przysyłano jaką kwotę z kraju, stosownie do jej wielkości potrącano z „*karmowych*" (tak nazywano miesięczną pensję) Tak np. komu przysłano z domu 6 rubli, ten przez jeden miesiąc nie pobierał płacy. Komu przysłano 72 ruble, ten przez cały rok nic nie otrzymał. Widocznie, że to zniewoliło koniecznie do ograniczeń najściślejszych, do urządzenia się wspólnego we względzie ekonomicznym i do różnych przedsiębiorstw, mogących przynieść jaką taką zapomogę.

Pierwsze atoli lata były bardzo ciężkie, trzeba było żyć z własnego grosza, a tu w większej części wcale go nie było*); a i ten kto miał, musiał oszczędzać, nie wiedząc, jak długo przeciągnie się pobyt przymusowy. Nie pomogła i oszczędność: trzeba było koniecznie myśleć o zaradczych a skutecznych środkach. Pojmowali to dobrze i sami mający nad księżmi dozór urzędnicy, zważając, że wyznaczona od rządu płaca była tak szczupłą, że żadną miarą niepodobna było z niej się utrzymać. Przybyły z Irkucka do Tunki, wkrótce po sprowadzeniu księży, pułkownik Kupienko, radził im, aby się zajęli uprawą roli, jako jedynym środkiem, mogącym w tym odludnym zakątku przynieść istotną korzyść. Księżom trudno było z razu, pogodziwszy się z losem, wziąć się do pługa; ksiądz Kamiński, misjonarz, odrzekł pułkownikowi:

— Panie, myśmy poświęcili życie nasze na uprawę roli serc ludzkich, a nie dla uprawy roli ziemskiej.

Gdy jednak miesiące mijały, a nędza coraz więcej dawała się we znaki, wzięli się księża pilnie do roboty. Tak zwani ludzie praktyczni pierwsi jęli się zarobku, powynajmowali sobie ziemię, poczęli urządzać warzywne ogrody, a później orać, siać żyto, pszenicę i „wsiaką racznicę", jak mówią Ukraińcy. Poszło im dobrze; w ich ślad podążyli i drudzy, potem zaś założono ogólną spółkę ekonomiczną pod nazwą „Artelu", której głównym celem było zakupywanie potrzebnych produktów w czasie, kiedy były najtańsze i wydawanie ich potrzebującym po jednej cenie w ciągu całego roku. Kto miał jaki fundusik składał go do kasy jako tymczasową pożyczkę, a każdy wstępujący do „Artelu", przy otrzymywaniu miesięcznych 6 rubli, wnosił po 3 kop. od rubla (18 kop.) na żelazny dla siebie kapitał. Wyznaczono gospodarza, pomocnika, kasjera i kontrolora. Urządzono sklepik własny, w którym, kto miał pieniądze, brał za pieniądze, kto ich nie miał, otrzymywał na kredyt aż do czasu wypłat karmowych, kiedy mu potrącano należytość. Co trzy miesiące odbywały się ogólne sesje artelne. Urządzenie arteli, w tem położeniu, w jakiem zostawali księża, było znakomite i przy oszczędności zabezpieczało ich przynajmniej od nędzy. Następnie założono w ten sam sposób spółkę rolniczą i klub czyli gospodę. W klubie zbierano się gromadnie, zwłaszcza w niedzielę i święta, grano w karty, szachy i warcaby, czytywano gazety, a czasami ks. Stecki i ks. Teodor Rohoziński, prześlicznie grający na skrzypcach, duety grywali. Urządzono także aptekę, a ks. Pisanko, niegdyś farmaceuta, został aptekarzem. Doktorów nie było, ale dwaj księża, ks. Rafał Drzewnowski i ks kanonik Ludwik Czajewicz, przed przybyciem swojem do Tunki, zapoznawszy się z znajdującymi się na wygnaniu lekarzami, ponauczali się od nich cokolwiek medycyny i następnie użytkowali te swoje znajomości na korzyść publiczną Drzewnowskiemu rząd powierzył nawet szpital w Minusińsku, gub. jenisejskiej, a Czajewiczowi pozwolił wyjeżdżać z Tunki (zkąd nikt oprócz niego nie miał prawa się ruszyć) w okolice dla leczenia Burjatów. Pośrednikiem między władzą i osiedleńcami był starosta, wybierany z pomiędzy księży większością głosów na ogólnej sesji. Oprócz tego na sesjach wybierano sędziów, którzy nieporozumienia lub spory rozstrzygali. Wielu księży zajęło się rzemiosłem; mieli więc wygnańcy swoich krawców, szewców, stolarzy, ślusarzy, kuśnierzy, jubilerów, zegarmistrzów, introligatorów itd. Zajmowali się też niektórzy fabrykacją papierosów, cygar i świec łojowych, cukierków itp. Wyroby cukiernicze ks. Karola Chodkiewicza zyskały sławę nietylko w Tunce, lecz i sam Irkuck wprowadzały w zadziwienie. Zamawiano też u ks. Chodkiewicza z Irkucka na wielką skalę cukierki, zwłaszcza angielskie. Mieszkając po kilku razem, zajmowali się też księża po kolei w swem kółku kucharstwem, gospodarstwem itp.

Po całodziennej pracy zajmowano się chętnie czytaniem, (wszystkich książek u różnych osób, razem wziętych, było do 1.000 tomów) studjowaniem, zbieraniem kolekcyj ornitologicznych, malarstwem, rzeźbiarstwem, grą na skrzypcach i t. p. Zawiązało się piśmiennictwo historyczne, humorystyczne, satyryczne i t. p. Wydawano nawet własne perjodyczne pismo p. t.: „Wygnaniec", wychodzące co miesiąc w objętości sześciu arkuszy, pisane*).

Nabożeństwa publiczne urządzano tylko wtedy, kiedy przyjeżdżał proboszcz irkucki, ks. Szwernicki, obowiązany objechać rok rocznie całą parafję. Często jednak odbywały się nabożeństwa prywatnie; władze pobłażliwie patrzały na to, że miewali księża misję po domach. Często w swoim tylko pokoju, na zwyczajnym stole, posługując się szklannymi kielichami ofiarę spełniali. Aparaty po większej części sami księża sobie szyli, mszały przepisywali; pateny nie trudno było z blachy zrobić; kielichów, używano szklanych zwyczajnych i dodawano im podstawy drewniane lub blaszane. Znaleziono podostatkiem i relikwij św. Zelaza na opłatki na miejscu zrobiono. Wszystko odprawiało się cicho, spokojnie i jakoś dziwnie, dziwnie rzewnie... Pogrzeby odbywały się zwykle z największą okazałością, zbierali się na nie wszyscy. Na czele szedł zawsze z krzyżem staruszek kapucyn, brat Konrad Peszyński, łysy z długą siwą brodą; za nim ciągnęły dwa długie szeregi, stu kilkudziesięciu kapłanów, śpiewających psalm „*Miserere mei Deus*.."**).

W Tunce pozostały do dziś dnia ślady pobytu polskich księży, chociaż sami osiedleńcy już od kilku lat kraj tunkiński opuścili. Przedewszystkiem na cmentarzu pozostało kilkanaście mogił księży, a na niektórych z nich zgrabnie z kamienia przez towarzyszów wyciosane nagrobki. Czy ich kto dzisiaj dogląda — niewiadomo. O ile jednak z notatki podanej w piśmie rosyjskiem „Niwa"**) sądzić można, pozostało w Tunce do dziś dnia dobrowolnie kilku Polaków, którzy sprowadziwszy z kraju rodziny zajmują się dalej dość korzystnym, za czasów przymusowego pobytu rozpoczętym handlem zwierzyną i futrami. W sklepach tunkińskich podziśdzień jeszcze sprzedają się zamki i kłódki, robione w swoim czasie przez Polaków-księży. Miały one wtedy głośną sławę na całą irkucką gubernię: były bardzo poszukiwane, a lubo dziś wyrabiane są wyłącznie przez Rosjan i Burjatów, zatrzymały jednak nazwę „*polskich izdielij*" i jako takie cieszą się wielkiem uznaniem i znacznym popytem.

Zyg. Libr.

---

*) Hr. Kierdej w swych „Wspomnieniach" (Poznań 1875) nie podziela tego zdania, twierdząc, że księża należeli do wybranych. Dostawali oni od rządu — pisze on — po 6 rubli, przysyłano im także obficie stypendja mszalne, rachując zwykle po 2 złp., chociaż otrzymywali czasem połrublowe datki. Przytem o każdym z nich pamiętali to krewni, to dobrodzieje, to znajomi z kraju, tak, że najbiedniejszy miał przynajmniej 25 rubli miesięcznie, co aż nadto wystarczało na przyzwoite utrzymanie w tamtych stronach. Narzekali przecież zawsze na biedę i niedostatek...

*) Wsp. o duch. polsk. na wyg., w Tunce przez G. z S. Poznań 1875.

*) Pam. księdza wygn. Lwów 1876.

**) „Niwa" 1881 nr. 50 i „Ocserki Wostocznoj Sibiri" Rowinskaho w czasopiśmie „Drewniaja i nowaja Rossja."

na ziemi, naucza nas przez swych apostołów, ażebyśmy, chrześcijanie, byli ożywieni jedną myślą i jedną mądrością, ażebyśmy żyli pomiędzy sobą w zgodzie i miłości, ażeby nie było pomiędzy nami waśni i rozterek. Takiemi byli też chrześcijanie z początku, o których, jak to widzimy w dziejach Apostolskich, było jedno serce i jedna dusza. Na nieszczęście, nie długo to trwało i wkrótce wróg-człowiek, o którym mówi Jezus Chrystus w wiadomej przypowieści, począł siać plewy na niwie Chrystusowej i różnić umysły chrześcian, z czego wynikło wreszcie to, że kościół rozpadł się na Zachodni i Wschodni, od którego pochodzi nasz narodowy kościół rosyjski. Są to dwie rodzone siostry, które wyznając w gruncie rzeczy jedną i tęż samą naukę Chrystusową w głównych jej dogmatach, różnią się tylko w niektórych swych zdaniach. Wszyscy prawdziwi chrześcianie, ożywieni duchem Chrystusowym, pragną, ażeby się pogodziły te dwa kościoły; lecz gdy krewni się pokłócą, zgoda zwykle trudno następuje i dlatego to dotychczas kościoły w rozterce. Dopóki tak będzie, Bogu jednemu wiadomo; lecz my, bracia moi i siostry, katolicy i prawosławni, pomimo rozdziału kościołów, powinniśmy być ożywieni jednym duchem i żyć w zgodzie i pokoju, miłość bowiem wzajemna, zalecona przez samego Pana naszego, Jezusa Chrystusa, stanowiąc główną cechę prawdziwych wyznawców Jego, jest taką cnotą, bez której, według słów Pawła św., i sama wiara nic nie znaczy".

„Proste te i jasne słowa, kończy *Dziennik*, wypowiedziane z ojcowską miłością, wywarły przyjemne oraz głębokie wrażenie na wszystkich będących w kościele. Niektórzy z nich mówili: „Oto jakby należało zawsze nas pouczać!“, a drudzy znowu: „błogosławione usta, głoszące rzeczy podobne“ itp. Wyszedłszy z kościoła metropolita odwiedził księdza Morowicza w mieszkaniu jego, co tak księdza, jak i wszystkich obecnych katolików serdecznie ucieszyło“.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 7. lipca. *Russkij Kurjer* donosi, że w Krzemienczugu nad Dnieprem, gdyby nie wojsko i policja, które wczas jakoś tą trasą nadbiegły, przyszłoby było znów pogromu żydów. Bitwa powstała z jakiejś sprzeczki pomiędzy kilku żydami a rzemieślnikami, i ci ostatni, dzięki przewadze liczebnej żydów, zostali srodze poturbowani. Dużo z nich zostało rannych, lecz trupa nie było. Dwóch żydów uwięziono jako sprawców bójki.

W petersburskim instytucie górniczym ukończyli studja w roku bieżącym ze stopniem inżyniera górniczego następujący Polacy: Kołobrzeg-Kolberg Henryk (z odznaczeniem, jako pierwszy kończący z nagrodą na najlepszy projekt z mechaniki stosowanej); Gąsiorowski Ludwik, Korwin-Krukowiecki Henryk, Salzgeber Lucjan, Żukowski Julian, Majewski Jan, Wehr Oskar i Kiechler Leopold (dwóch jeszcze Polaków z powodu choroby nie przystępowało do egzaminów). Ogólna liczba opuszczających z końcem r. b. instytut jest 19, Polacy zatem stanowią w niej 42%. Imię kończącego „pierwszym,“ bywa umieszczone na marmurowej tablicy w sali aktowej instytutu; odznaczenie to spotkało dotąd niejednego Polaka. Przytaczamy jeszcze jeden szczegół: Oto inżynierów górniczych, Polaków, którzy ukończyli w ciągu całego szeregu lat ostatnich tutejszy instytut, według urzędowego wykazu jest około 100 (25% ogólnej liczby inż. gór., wychowańców petersburskiego instytutu). Większa ich połowa znajduje się w służbie rządowej, reszta zaś pracuje w prywatnych kopalniach, fabrykach i hutach. Rozrzuceni po całem carstwie i Królestwie, Polacy znajdują się we wszystkich większych kopalniach na Uralu, Kaukazie, Altaju itd.

Dnia 5. b. m., jak donoszą *Nowosti*, odbył się w Petersburgu na cmentarzu Smoleńskim skromny pogrzeb pułkownika dragonów, Ludwika de Lusignan, tytularnego króla cypryjskiego, jerozolimskiego i ormiańskiego, potomka obrońców grobu Pańskiego. Zmarły liczył lat 77; pochowany został według obrządku prawosławnego. Ciało zmarłego odniesiono na cmentarz prosty dwukonny karawan; za trumną postępował syn nieboszczyka, porucznik wojsk rosyjskich i jakaś dama w grubej żałobie, zapewne jego żona. Przed ciałem niesiono ogromny herb królewski zmarłego, wybity na złotej desce, a następnie dekoracje tegoż, pomiędzy którymi błyszczała „gwiazda“ królewska. Zwłoki pochowane zostały tylko tymczasowo, gdyż bowiem syn je przeniesie na wyspę Cypr, do grobu królów Lusignanów. „Jak wiadomo, kończą *Nowosti*, zmarły król prowadził nieskończone procesa o jakieś miljony, i zmarł bardzo ubogim“.

Nowoje Wremja w jednym z zeszłotygodniowych numerów, składa nam następujące świadectwo dojrzałości: „Pozostaje jedyny tylko praktyczny i nie pozbawiony znaczenia wniosek z tych objawów nowej fazy spraw polskich, — wniosek, uczyniony w niektórych gazetach (jednej tutejszej i jednej poznańskiej), a mianowicie: że społeczeństwo polskie na ostatniem zjeździe złożyło nowy dowód tego, jak jest dalekiem od plonnych, daremnych usiłowań politycznych, które pociągnęłyby je do niepotrzebnej walki przeciw istniejącym warunkom i obecnemu położeniu rzeczy; że społeczeństwo to nie tylko zrzeka się [illegible] w sferze ducha, myśli i nauki znaleźć nagrodę za swe straty materjalne, że chce [illegible] iż praca na takiej arenie nie będzie dla [illegible]. Ostatnie krakowskie i poznańskie uroczystości — to oznaki zdrowia społecznego, dążącego do umiarkowanego polepszenia bytu narodowego, głęboko podkopanego zgubną polityką [illegible] „Szczęść Boże!“ — chociaż dla [illegible] rozsądnych przekonań, właściwie nie są potrzebne [illegible] uroczystości. Petersburski organ polski, jako posiadający więcej zimnej krwi w skutek samego położenia względnie do swych zagranicznych współbraci, słusznie wytyka dwie główne rękojmie narodowej samodzielności, które [illegible] zachować, [illegible] Po całym artykule [illegible] tak dziwaczny *lapsus linguae*, jak zaprzeczenie pożyteczności zjazdów naukowych — dodaje ze swej strony *Kraj* petersburski.

KRONIKA.

Lwów dnia 11. lipca.

Wiadomości osobiste. Dnia 6 bm. w Osuchowie pod Warszawą, rezydencji pp. Zdzisławów Jasieńskich, odbył się w parafialnym kościele ślub hr. Wincentego Łosia z panną Olgą Jasieńską, w kole najbliższej rodziny, przyjaciół i sąsiadów, poczem państwo młodzi odjechali do siebie w Lubelskie. — Helena Modrzejewska zawitała już do Europy i przebywa obecnie w kąpielach morskich w St. Maló, w północnej Francji, na wybrzeżu kanału La Manche. Po krótkim odpoczynku, znakomita artystka udaje się na całe lato do Zakopanego.

† **Włodzimierz Milowicz**, wychodźca polityczny z r. 1863—64, w r. 1861 jeden z organizatorów ruchu rewolucyjnego na Ukrainie, umarł nagle w Krakowie dnia wczorajszego w południe, jak się domyślać można, na udar serca.

Od chwili wejścia w życie Banku krajowego piastował ś. p. Włodzimierz w tymże urząd sekretarza. Po upadku powstania bawiąc w Paryżu, Wiedniu i Stambule, trudnił się publicystyką, na którem to polu, dzięki licznym swoim stosunkom i znajomościom, odznaczał się tak doborem materjałów, jako też opracowaniem tychże. W latach od 1867—1870 brał wraz z drem Kopernickim, Wacławem Przybylskim, Władysławem Siemieńskim, Władysławem Duninem, Karolem Pieńkowskim, Władysławem Gołęberskim, Władysławem hr. Zamojskim (synem Andrzeja). Józefem Kołaczkowskim i innymi udział w polsko-tureckiej ajencji pod kierownictwem Tadeusza Orzechowskiego w Stambule.

Czas krakowski pisze:

„Włodzimierz Milowicz, obecnie sekretarz Banku krajowego, znany i zdolny publicysta, przybył d. 10. bm. do Krakowa, w przejeździe do wód, dla poradzenia się ostatecznego dr. Pareńskiego. Pospieszył on na „dawny Resurs Krakowski“ dla powitania kolegów z dziennikarstwa i licznych przyjaciół, których w Krakowie posiadał. Zjadł tam w ich gronie obiad, rozmawiając wesoło o sprawach bieżących; po obiedzie wszedł do czytelni i wziął do ręki dziennik. W jednej chwili siedzący obok niego dostrzegli niezwykły krótki sposób oddychania i drganie nóg — Milowicz umarł! Obecny w Resursie dr Jordan, oraz przybyły natychmiast dr Buszek, fizyk miejski, skonstatowali śmierć nagłą, a aczkolwiek przed sekcją nie można stanowczo określić powodu śmierci, jednak zdaje się, że było nią serce, prawdopodobnie anewryzm lub stłuszczenie.

Wiceprezes Resursy hr. Mycielski zawiadomił natychmiast Marszałka krajowego o tym bolesnym wypadku; dano znać krewnym zmarłego, mieszkającym w Krakowie, a przyjaciele podążyli do „Hotelu Saskiego“, gdzie Milowicz zamieszkał, aby zamknąć jego rzeczy. W chwili gdy to piszemy, powóz miejski przeznaczony na podobne wypadki, zajechał przed Resursę, aby ciało zmarłego przewieźć do kliniki, gdzie nastąpi sekcja zwłok.

Nie chwila to na obszerniejsze wspomnienie. Powiemy więc tylko, że aczkolwiek śp. Milowicz, jako publicysta, nie zawsze szedł w kierunku, na którybyśmy mogli się bezwzględnie pisać, to przecież niezaprzeczenie był dobrej wiary dziennikarzem, obdarzonym prawdziwym talentem i bystrym sądem o ludziach i rzeczach, który pozwalał mu wznosić się po nad komunały i tuzinkowe sądy. Dzielny to był i niezmużony pracownik. W swoim czasie był jednym z filarów głośnej, przez ks. Czartoryskiego założonej *Correspondence du Nord-Est.*; pisywał do dzienników francuskich i polskich, i godnie reprezentował za granicą piśmiennictwo polskie.

Od kilku lat zamieszkał we Lwowie, a nikomu z czytających dzienniki nie uszły uwagi korespondencje „Z Galicji“ do *Gazety Polskiej*, w których w sposób zajmujący i uczciwy omawiał Milowicz wszystkie sprawy naszego kraju, chociaż nie bez częstych wycieczek przeciw stronnictwu i kierunkowi, który przedstawiamy.

Nagły, niezwykły, a bardzo dla znajomych i przyjaciół bolesny zgon Milowicza pozbawia dziennikarstwo polskie istotnej a zatem rzadkiej siły; dziennikarzy polskich miłego i serdecznego kolegi. Pogrzeb odbędzie się w sobotę. Hr. Feliks Mycielski, wiceprezes Resursy, zawiadomił brata zmarłego, który bawi obecnie w Warszawie, o nagłym zgonie Włodzimierza Milowicza“. Cześć jego pamięci!

Kalendarz. Sobota: Henryka. Wschód słońca o godz. 4tej min. 18, zachód o godz. 7mej min. 50. Długość dnia 15 godzin 30 minut.

Kalendarzyk myśliwski. W lipcu polować można: na kozły, ptactwo błotne i wodne w ogólności; od 15. lipca także na przepiórki i dzikie gołębie.

Dla ofiar powodzi. Wykaz XV. składek, które wpłynęły do kasy Banku krajowego na ręce naczelnego dyrektora tegoż Banku, p. A. Wrotnowskiego: Samuel Horowitz złr. 50, Wydział Rady powiatowej w Dolinie 100, z listy p. Władysława Fedorowicza 77, ze skarbony dnia 8. lipca 24 ct.

Przez admin. *Dziennika Polskiego*: J. Kunz 3, J. Bukowski 2, St. Jarek 1, służba stacji Ropczyce 50 ct., urzędnicy ck. głównego urzędu cłowego na kolei 13, razem 19·50.

P. prezydent miasta W. Dąbrowski, składki: z komisarjatu śródmieścia 347·5, z komisarjatu dzielnicy I. 253·51, z komisarjatu dzielnicy II. 243·80, z komisarjatu dzielnicy III. 260·84, z komisarjatu dzielnicy IV. 109·65, Karol Kiselka 100, Cecylja Czekańska 2, Antoni Trumpus 1·25, razem 1318·10.

Odpowiednie wykazy i listy składkowe komisarjatów zostały równocześnie złożone na ręce skarbnika komitetu, u którego leżą każdej chwili do przejrzenia w biurze Banku krajowego.

Kraj. Stowarz. Czerwonego Krzyża 1000, Ant Nowakowski, Gaje 5.

Ogółem wpłynęło do dnia wczorajszego do kasy Banku krajowego złr. 36.928·49.

Wyjątkowa nędza. Dla Artura B. otrzymaliśmy od p. Popiela 50 ct.

Jubileusz 400-letni śmierci bł. Jana z Dukli. Miasto Lwów przystępuje do uświęcenia tej wielkiej pamiątki na cześć nietylko swego patrona, ale zarazem patrona Polski, Rusi i Litwy. Spodziewać się należy, że i deputacje z wewnątrz kraju wezmą udział w jubileuszowych uroczystościach, do których lwowscy OO. Bernardyni czynią wielkie przygotowania. Wielki ołtarz ozdobiono krzewami, a całe presbiterjum udrapowano ponsowym adamaszkiem. W podwórzu, przy studni bł. Jana, wzniesiono ołtarz i ambonę, gdzie będzie odprawiona śpiewana suma z kazaniem.

Onegdaj wieczorem odbyto próbę oświetlenia gazem statuy, która wypadła świetnie.

Z wielu stron przysłano już do grobu bł. Jana z Dukli wota, pomiędzy któremi bardzo ładne srebrne lichtarze i lampę do zawieszenia przed Sanctissimum.

OO. Bernardyni dają w niedzielę obiad na 120 osób. Olbrzymi korytarz I. piętra przerobiono w tym celu na refektarz i przyozdobiono go gustownie kwieciem i ponsowemi draperjami.

W chwili, gdy to piszemy, dowiadujemy się, że przeszło 50 u pątników z pod zaboru moskiewskiego przybyło już do Lwowa, których OO. Bernardyni pomieścili w swoim klasztorze. Spodziewanych jest daleko więcej, a na ulokowanie ich nie starczyłoby może miejsca w gościnnym klasztorze; dlatego wypadałoby może, by nasi obywatele miejscy zajęli się przyjęciem braci zakordonowców. Celem bliższego porozumienia się w tym względzie należy zgłosić się do klasztoru, a mianowicie do księdza Czesława Bogdalskiego.

Co się tyczy obchodu tej jubileuszowej uroczystości ze strony naszego miasta, znajdą czytelnicy szczegółowy program tegoż w sprawozdaniu pod rubryką „Rada miasta Lwowa“ w dzisiejszym numerze *Dziennika*. Podajemy tu tylko napis, który będzie umieszczony na srebrnej wstędze u wieńca, ofiarowanego przez miasto:

„Błogosławionemu Janowi z Dukli
swemu patronowi i obrońcy
w czterowiekową rocznicę śmierci Jego
wieniec ten ofiaruje
Miasto Lwów
za prezydentury Wacława Dąbrowskiego.

1484 — 1884.“

Ze względu, że niedziela wyludnia zwykle miasto, radzilibyśmy, by przyjęty już projekt iluminacji został wykonany nie w niedzielę dnia 13. bm., ale jutro, w sobotę dnia 12. lipca, jako w wigilię rozpoczęcia siedmiodniowego obchodu tej dla serca każdego Polaka, Rusina i Litwina tak drogiej jubileuszowej uroczystości.

Kolonje wakacyjne. Komitet zajmujący się wysełką dziatwy ogłasza następujący porządek wyjazdu i powrotu z wakacyj: Dla dziewcząt wyjazd ze Lwowa we środę dnia 16. lipca rano z uderzeniem godziny 6ej wyjazd tramwajem z placu Cłowego na dworzec główny. Na dworcu śniadanie; o godzinie 7ej wyjazd koleją arcyks. Albrechta do Morszyna. Przybycie do Lisowic o godzinie 12ej w południe. Powrót do Lwowa we czwartek dnia 14. sierpnia o godzinie 8ej wieczorem koleją arcyks. Albrechta; z dworca powrót tramwajem na plac Cłowy, gdzie rodzice oczekiwać mają na swoje dzieci. — Dla chłopców. I. serja: Wyjazd ze Lwowa we środę dnia 16. lipca rano z uderzeniem godziny 6ej tramwajem z placu Cłowego na dworzec główny. Na dworcu śniadanie; o godzinie 7ej wyjazd koleją arcyks. Albrechta do Stryja. W Stryju obiad i wyjazd wozami traktem węgierskim. Około godziny 4ej w Synowódzku wyżnem podwieczorek, około godziny 7ej przyjazd do Huty. Powrót do Lwowa: We czwartek dnia 7. sierpnia rano o godzinie 8ej wyjazd z Huty, wieczorem o godzinie 8ej przyjazd do Lwowa; z dworca powrót tramwajem na plac Cłowy. II. serja: Wyjazd ze Lwowa: W sobotę dnia 9. sierpnia rano z uderzeniem godziny 6ej wyjazd tramwajem z placu Cłowego na dworzec główny. Na dworcu śniadanie; o godzinie 7ej wyjazd koleją arcyks. Albrechta do Stryja. W Stryju obiad i wyjazd traktem węgierskim. Około godziny 4ej w Synowódzku wyżnem podwieczorek; około godziny 7ej przyjazd do Huty. Powrót do Lwowa: W sobotę dnia 30. sierpnia rano o godzinie 8ej wyjazd z Huty; wieczorem o godzinie 8ej przyjazd do Lwowa; z dworca powrót tramwajem na plac Cłowy.

Kolonistki złożyć mają w przeddzień wyjazdu, t. j. dnia 15. lipca po południu pakunki swoje (w węzełkach, bez kuferków) w sali gimnastycznej „Sokoła“ (ulica Kurkowa l. 7).

Koloniści złożą również węzełki swoje w przeddzień wyjazdu (I. serja dnia 15. lipca, a II. serja dnia 8. sierpnia) w sali gimnastycznej „Sokoła“ (ulica Kurkowa l. 7); tamże otrzymają mundurki gimnastyczne i tornistry, z którymi w dzień wyjazdu stawić się mają na placu Cłowym przed godziną 6tą rano.

Wycieczkę do lasku w Pasiekach za rogatką Łyczakowską urządza dnia 3. sierpnia Stowarzyszenie bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców lwowskich i przeznacza połowę dochodu dla powodzią dotkniętych mieszkańców Galicji.

Mianowania. Prezydent rządu bukowińskiego mianował koncepistę Fryd. Rollera komisarzem starostwa, a praktykanta konceptowego dr. B. Duzinkiewicza koncepistą rządu krajowego.

Czyn bohaterski. P. Marjan Mańkowski, urzędnik poczt wy w Czerniowcach, uratował d. 5. bm. życie służącej Emilji B., która kąpiąc się w Prucie, porwaną została falą i znikła wnet w głębiach rwącej wody. Pan M. nie namyślając się ani chwili, jako dzielny i odważny pływak wskoczył do rzeki, i nieprzytomną już dziewczynę wyciągnął na brzeg z śmiertelnej otchłani. Nie jest to pierwszy wypadek — jak pisze *Gaz. Polska* — że p. M. z narażeniem życia własnego uratował życie ludzkie. Ocalił już bowiem do tego czasu trzy osoby tonące, dwie wśród płomieni, jednę wiszącą na rynnie dachu w skutek upadku nieszczęśliwego, a dwom osobom przeszkodził w samobójstwie.

Z kolei Karola Ludwika. Z powodu wycieczki do Zimnejwody na dochód powodzią dotkniętych, urządzonej staraniem młodzieży uniwersyteckiej, odjedzie dnia 13. b. m. w niedzielę oprócz zwykłego pociągu spacerowego, wyruszającego ze Lwowa o godzinie 2ej po południu, w razie dostatecznej ilości uczestników jeszcze drugi pociąg spacerowy, którego odjazd nastąpi o godzinę później, t. j. o 3ej po południu według zegaru peszteńskiego.

Produkcja „Lutni“, Towarzystwa śpiewackiego, urządzona w Ogrodzie miejskim (pojezuickim) dnia 6. b. m. na rzecz powodzią dotkniętych, przyniosła ze wstępów, sprzedaży róż i naddatków, (które później będą ogłoszone), brutto 756 zł. 24 ct.; pozycje rozchodu, przejrzane i sprawdzone, wynosiły 175 zł. 64 ct. Nadwyżka 580 zł. 60 ct. w gotówce złożoną została w kasie Banku krajowego.

Nadzwyczajne zebranie członków chóru męskiego Tow. „Lutni,“ odbędzie się w sobotę 12. bm. w kasynie miejskiem, o godz. 8ej wieczorem, na które dla ważności sprawy zaprasza zarząd Towarzystwa.

Espira, hiszpańskie Towarzystwo koncertantów na dzwonkach, przybywa w najbliższych dniach do Krakowa. Popisywało się ono w wielu znaczniejszych miastach europejskich, a niektóre dzienniki pochlebnie wspominają o jego produkcjach.

Wypadek. Wczoraj około 8ej godziny wieczorem zleciał murarz z rusztowania trzeciego piętra kamienicy p. Bieczyńskiego pod l. 4 przy ulicy Kleina na bruk i roztrzaskał sobie głowę. Mocno zakrwawionego i dającego zaledwie słabe znaki życia, odwieziono do szpitala powszechnego. Wypadek taki był łatwy do przewidzenia i dziwić się tylko trzeba, że nie wydarzył się on już wcześniej. Rusztowanie bowiem, które ustawiono dla obielenia kamienicy, składa się z trzech drabin prostopadle stojących i uwiązanych sznurem do cienkich belków, umieszczonych w oknach ze strychu wychodzących. Do drabin tych przybite były cienkie kawałki drzewa, nad których oparta była nie szersza na 30 cm. deska, po której chodzili murarze. To improwizowane rusztowanie nie miało żadnego innego oparcia i za każdym krokiem chodzącego po desce murarza ruszało się całe od góry do dołu. Człowiek, którego spotkał nieszczęśliwy wypadek, stanął na końcu deski, która też w mgnieniu oka przechyliła się i wraz z nim na bruk runęła. W chwili wypadku trzech ludzi znajdujących się na rusztowaniu było w największem niebezpieczeństwie życia. Mianowicie blacharz, który stał przy samej drabinie, uchwycił się jej w krytycznej chwili i skończyło się na przestrachu. Drugi murarz, stojący na desce, leciał już na dół, miał jednak na tyle przytomności, iż uchwycił się gzymsu, a gdy ten się oberwał, uczepił się drabiny i tym sposobem ocalał; trzeci zaś murarz zleciał na bruk i może przepłacić ten wypadek życiem. Spodziewać się należy, że śledztwo, które jest w toku, sprawdzi stan rzeczy i wykryje winowajców, władze zaś surowo ich ukarzą za takie lekceważenie życia ludzkiego i przepisów obowiązujących przy stawianiu rusztowania.

Wypadki. Pożar w gminie Łyścu Starym, w Bohorodczańskiem, zniszczył 3 domy mieszkalne i kilka budynków gospodarskich; szkoda w małej tylko części ubezpieczona, wynosi 4000 złr. — W Głęboczku, w Borszczowskiem, pogorzało 6 gospodarzy, których nieubezpieczona szkoda wynosi 9300 złr. Ponieważ 10 rodzin włościańskich pozostało bez dachu i chleba, przeto zarządzono w powiecie składkę na pogorzelców. — W Libiążu Małym, w Chrzanowskiem, zgorzało 7 domów nieubezpieczonych; szkoda wynosi 2400 zł.; ogień wzniecił 6-letni chłopiec, bawiąc się zapałkami. — W gminie Zahorcach, w Złoczowskiem, pogorzało częściowo 5 gospodarzy, których szkoda przeważnie nieubezpieczona, wynosi 3350 zł.; ogień miał być podłożony ręką zbrodniczą. We wszystkich tych wypadkach zarządzono śledztwo. — Gradobiciem dotknięte zostały gminy powiatu gródeckiego: Wiszenka (czterokrotnie), Obroszyn, Karaczynów, Stawki, Łozina, Żorniska, Bartatów, Domażyr i Mszana; zaś zalewem łąk gminy Bar i Milatyn. W Sokalskiem ucierpiała bardzo od gradu gmina Jastrzębica, a w Stanisławowskiem gmina Sielce i część gminy Jezupol; w Sielcu spadł grad w takiej ilości, że leżał na polach całą dobę, nim stopniał. We wszystkich tych gminach zarządzono likwidację szkody rolników, celem przyznania im ulg podatkowych. — Piorun w gminie Bylicach, w Samborskiem, spalił dom włościański ze wszystkiemi ruchomościami i budynkami gospodarskiemi. W Sokalskiem na drodze z Waręża do Lisek zabił przejeżdżającego izraelitę Mechla Reisera a woźnicę jego Wasyla Kozaka tak mocno poraził, że nieszczęśliwy postradał zmysły i od tygodnia jest nieprzytomnym. Tegoż dnia piorun spalił stodołę jednego z gospodarzy w Wolswinie, w Sokalskiem. — Utonęli w Sanie pod Dynowem Michał Krasnopolski, syn tamtejszego mieszczanina, liczący lat 27; w wezbranym potoku pod Turczem Jewka Małyckiewicz, licząca lat 56. *(Gaz. Lwow.)*

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 10. lipca. Skradziono p. Józefowi R. z pom. złoty damski łańcuch na szyję, parę kolczyków złotych z koralikami, 1 kolczyk kwadratowy i 2 złote pierścienie wart. do 200 złr., a pani O. H. pulares z kwotą 5 złr. — Zakwestjonowano 3 chustki, obrus, koszulę męską, spodnicę, fartuszek, parę trzewików damskich i parę mesztów męskich. — Znaleziono 4 łokcie płótna, 2 ręczniki z lit. K. K. 3. 7. i 10 kółeczek stalowych na klucze.

Kraków 10. lipca. *(Posiedzenie Rady miejskiej.)* Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej, na które się zebrało zaledwie 34 radców, odczytał prezydent miasta dr. Weigel podanie inżyniera Alfonsa Rajmunda, poleconego przez obydwóch ministrów-rodaków w Wiedniu, o udzielenie mu posady przy budować się mających w Krakowie wodociągach.

Kwotę 2000 zł. uchwaloną na zakupno obrazu Matejki dla Muzeum narodowego, asygnowano do rąk komitetu zajmującego się zbieraniem składek na cel powyższy.

Prezydent miasta odczytał raport komisarza odnośnego obwodu donoszący, jakoby kapituła katedralna przedsięwzięła kroki do uprzątnięcia kaplicy książąt Czartoryskich i postanowić miała umieścić tam pomnik Piusa IX. Imieniem kapituły oświadczył radca miejski kanonik katedralny ksiądz Midowicz, iż cały ten raport jest zmyślony.

Prezydent usprawiedliwia z góry, iż będzie zmuszony wobec coraz bardziej zwiększających się czynności magistratualnych przekroczyć kredyt 600 zł. przeznaczony na dyurna.

Sprawę zakupna obecnego gmachu teatralnego uchwalono odesłać do komisji teatralnej, której polecono równocześnie ponowienie petycji do Sejmu o udzielenie subwencji na budowę teatru.

Sprawę zakupna gem i kameów, ofiarowanych przez p. Schmidta-Ciążyńskiego, po wyjaśnieniu przez radcę miejskiego dra Faustyna Jakubowskiego, iż jeszcze nie nadeszła odpowiedź ze strony posłów, czy w Sejmie popierać będą potrzebną na ten cel subwencję, pozostawiono w zawieszeniu.

Radcę p. Friedleina, jako prezydującego w sekcji gospodarczej, upoważniono do wydatkowania kwoty 2000 zł. na odpowiednie urządzenie poczekalni dla radców miejskich przed salą radną.

Radca miejski profesor Gwiazdomorski przedstawił zamknięcie rachunków za rok 1882, z którego się okazało, iż wszystkie dochody w roku tym wynosiły 665.907 zł. 82½ ct., a rozchody 659.493 zł. 18 ct., że zatem pozostała do dyspozycji nie wydana kwota 6414 zł. 64½ ct.

Z Borszczowskiego 6. lipca. *(Objaw prawdziwy zgody między Rusinami a Polakami.)*

Cztery dni od 30. czerwca do 4. lipca br. trwała uroczystość misyjna kleru obrządku gr. k. w Jezierzanach, na którą przybyło do 30 księży.

Lud chciwy słowa Bożego, mimo ciągłej słoty, o chłodzie i głodzie, zmoczony i zbłocony, gromadami spieszył przez wszystkie dnie tej uroczystości, a z każdej sąsiedniej gminy przybywało codzień po kilka procesyj.

Poczciwy to ten lud nasz, aby mu tylko po bożemu przewodniczyć, prędko się poprawi i pobożnym staje.

Uroczystość ta będzie pamiętną dla tych, którzy byli jej uczestnikami, a w drugim dniu, kiedy po mozolnej pracy, bo bardzo wiele było ludzi do spowiedzi, zebrali się księża na posiłek obiadowy, szczęśliwym trafem przy stole zasiadła trójca narodu naszego: Rusini, Polacy i dwóch Litwinów, gdzie po serdecznych przemówieniach wzniósł jeden z ojców duchownych Rusinów zdrowie na pomyślność Polski, Rusi i Litwy, za co Litwini, do których i starosta borszczowski należał, serdecznie podziękowali.

Kaznodzieje z godnością i pobożnością spełnili swe posłannictwo, każąc piękne nauki w dobrze zrozumiałej mowie ludowej, a byli między nimi najlepsi kaznodzieje z 4 powiatów, i cieszyło to obecnych, że duchowieństwo gr. k. zajmuje stanowisko wyższe, takie jakie ze stanowiska wyższej oświaty i połączenia z rzym. kat. hierarchją zająć powinno.

Lecz koroną uroczystości misyjnej był dzień ostatni, w którym przybył i ks. Leon Sapieha, potomek starodawnego rodu, tem milszy duchowieństwu ruskiemu, że rodzina ta nigdy różnicy między dwoma naszemi obrządkami nie robiła, lecz obydwa obrządki z należytą czcią na równi uwzględniała.

Ks. Sapieha od rana aż do godz. 4 był na uroczystości i kazaniach, które w tym dniu po dwakroć wygłosił wzniośle ks. kanonik Kostecki, wspomniawszy przytem o dawnej naszej sławie i wielkości, jako też smutnem upadku naszego kraju, wzywał lekkomyślnych do upamiętania się i szanowania ojczystej ziemi, jeśli chcemy Boga przebłagać, aby nam wrócił dawną wielkość i pobożność. Oby te słowa prawdy rozeszły się po kraju i sprowadziły upamiętanie dla lekkomyślnych naszych rodaków, aby choć ostatki uratować.

Po nabożeństwie zaprosił paroch miejscowy ks. Leona Sapiehę na skromny obiadek, przy którym w ruskiej i polskiej mowie następowały życzenia i braterskie przemówienia.

Najsamprzód przemówił ks. kanonik Kostecki i wzniósł zdrowie obecnego ks. Leona Sapiehy i jego rodziny, jako zasłużonego prastarego rodu naszej ojczyzny, potomka litewsko-ruskich książąt, dziękując w imieniu swoich obecnych kolegów i całego ruskiego duchowieństwa za opiekę, względy i poszanowanie gr. kat. obrzędu.

Na co ks. Sapieha w imieniu własnem i rodziny swej serdecznie podziękował duchowieństwu.

Następnie wzniósł gospodarz ksiądz D. zdrowie obecnego ks. dziekana, a następnie duchowieństwa, dziękując za gorliwą pracę i poświęcenie w uroczystości misyjnej.

Po gospodarzu wzniósł ks. kanonik Kostecki toast na łączność obu obrządków, dziękując zarazem miejscowemu rz. kat. parochowi ks. Gurawskiemu za czynny udział przez cały czas trwania uroczystości misyjnej.

Ks. Gurawski, dziękując za braterskie słowa miłości, oświadczył, że zawsze był, jest i będzie z należną czcią i poszanowaniem dla grecko katol. obrządku i bratniego duchowieństwa i do końca życia takim pozostanie, lecz rozczulającem było przy tej przemowie i pobratanie obu obrządków, kiedy obaj kapłani, ks. Kostecki z ks. Gurawskim, podali sobie ręce i przyrzekli, że ks. Gurawski będzie mówił kazanie u ks. Kosteckiego na praźniku po rusku, a nawzajem ks. Kostecki u ks. Gurawskiego kazanie na odpuście po polsku, a obecny Litwin obie te połączone bratnie ręce ścisnął, aby wiecznie się nie rozłączały.

Po tych mowach przemówił Litwin R., wykazując doniosłość rzuconego w tym zakątku słowa Bożego, dziękując bratu Rusinowi za wzniesione życzenia w dniu poprzednim na pomyślność Polski, Rusi i Litwy, nadmieniając przytem, że wiara w naszym ludzie jest głęboko zakorzeniona i żadna sekta w nim się nie przyjmie, przytaczając przykład sekty Towiańskiego, którą się był Rzym nastraszył, a która mimo że miała dużo zwolenników wobec prawdy i wiary Chrystusa upadła.

Podniósł mowę polską obecną jako wspólną własność Polaków i Rusinów, bo ci wspólną pracą w pasie ciągnącym się po obu brzegach Sanu, dalej w Lubelskiem ku Warszawie, gdzie się zetknęli Mazury z Rusinami, a ścierając się wieki między prostym ludem, obecną polską literacką mowę wyrobili. Ta wspólna własność i praca niech nam będzie drogą po wieki.

Nakoniec podniósł wielkie posłannictwo duchowieństwa ruskiego w narodach słowiańskich, nie wyłączając narodu rosyjskiego; duchowieństwo unickie, jako pośrednie między obrządkiem rzymsko katol. a schyzmą, powinno dążyć do rozszerzania unii w narodach słowiańskich, bo to wspólną pracą, zgodą i miłością braterską osiągnąć możemy.

Na to ks. kanonik Kostecki oświadczył, że to da się zrobić na zasadzie równouprawnienia i federacji narodów.

Kończąc ze swojej strony muszę dodać, że naród polski reprezentował od wieków zasadę braterstwa, nawet w roku 1831 w walce z Moskwą wypisał na sztandarze wolności: „Za naszą i waszą wolność walczymy.“

Duchowieństwo ruskie niech wypisze na sztandarach kościelnych: „Za naszą i waszą wiarę i naukę Chrystusa walczymy.“

Walczymy potęgą moralną i siłą duchową, a tej potęgi nietylko wrogowie, ale nawet piekło nie pokona, bo Bóg i jego błogosławieństwo będzie z nami.

My bracia rzuciliśmy ziarno zgody i miłości bratniej w takim małym kąciku, pracujmy w tym kierunku, nie zrażajmy się przeciwnościami, chwilowem niepowodzeniem, powtarzając słowa wieszcze:

Zapal miłości płomień w naszej duszy,
Natchnij nas, Ojcze, twojem boskiem tchnieniem,
Bo jad niezgody niczem się nie skruszy,
Tylko miłości płomieniem!!!

(Gaz. Nar.)

Wiedeń 10. lipca. Dzienniki dzisiejsze podają za dziennikiem policyjnym wykaz wydalonych w ubiegłym miesiącu z monarchji austrjackiej cudzoziemców. Między nimi znajduje się 11 rosyjskich poddanych, przeważnie Polaków. Między ostatnimi także inżynier Juszczyński Adolf, pochodzący z Królestwa Polskiego. Według zasięgniętych przez nas informacyj w miejscu kompetentnem, doniesienie dziennika policyjnego nie jest dokładne. Wydalenie Juszczyńskiego z granic Austrji zostało wprawdzie postanowione, ale dotąd jeszcze nie wykonane. Juszczyński żądał wywiezienia go do granicy francuskiej, względnie niemieckiej. Rząd austrjacki wstrzymał jednak wykonanie wyroku sądowego, opiewającego na wydalenie Juszczyńskiego z Austrji dlatego, że według istniejących przepisów i zwyczaju praktykowanego musiałby zadość uczynić życzeniu Juszczyńskiego, coby prejudykowało żądaniu Rosji, domagającej się wydania jego władzom tamtejszym. O ile jesteśmy poinformowani, sprawa wydania lub niewydania Rosji nie była jeszcze wczoraj zdecydowaną. Decyzja zawisła tu od ministra sprawiedliwości barona Pražaka. Juszczyński nie ma żadnego obrońcy i broni się przeciw zarzutom rosyjskim bardzo niedostateczną niemieczczyzną, której się dopiero w więzieniu nauczył. Przesłuchują go bez tłumacza. *(Gaz. Kr.)*

Wiadomości literackie i artystyczne.

Czwarte przedstawienie magiczne p. A. Siedleckiego na benefis pani Flory (medium), powiodło się wczoraj równie wybornie, jak wszystkie poprzednie, nie wiemy tylko, czy także pod względem kasowym wypadło równie zadawalniająco. Ha, trudno — lato ma swoje prawa, a p. Siedlecki dokazuje

I tak już magicznych cudów, że w takie czasy teatr bodaj na poły jest zapełniony.

Najnowszy obraz Matejki „Wsięcie Maksymiliana pod Byczyną przez Zamoyskiego,“ został już ukończony i czeka na ramy, aby się następnie w salach Towarzystwa sztuk pięknych ukazać.

P. Franciszek Żmurko, jeden z zdolniejszych naszych malarzy, bawił przez kilka dni w Petersburgu, w interesie wystawienia najnowszego swego obrazu „So ambo.“ Z powodu obecnego wyludnienia Petersburga, idąc za radą osób kompetentnych, p. Żmurko postanowił odłożyć wystawienie swego obrazu aż do ukończenia *saison morte*, tj. do października. Urządzeniem wystawy zajmie się jedno z tutejszych towarzystw sztuk pięknych; w tym względzie p. Żmurko otrzymał już bardzo korzystne propozycje.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 10. lipca. Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie Rady miejskiej nie odbyło się z braku kompletu. Na porządku dziennym tak samo jak we środę zeszłego tygodnia, w którym to dniu także nie było kompletu, był ciąg dalszy rozprawy szczegółowej nad statutem organizacyjnym wyższej szkoły żeńskiej.

Dziś dopiero o godz. 7½ zebrał się pożądany komplet. Przewodniczy prezydent miasta pan Dąbrowski.

Rada udziela pp. rr. Jakóbowi Beiserowi i Mauryc. Hoffmanowi 2-miesięcznego, zaś Blumenfeldowi 5-tygodniowego urlopu, poczem przewodniczący zawiadamia Radę, że komitet wybrany celem powzięcia uchwał w sprawie udziału ze strony reprezentacji miasta w jubileuszu 400-letnim śmierci błogosł. Jana z Dukli uchwalił [illegible]

[illegible] kilka rekursów w sprawach policyjno budowniczych, odrzucono rekurs M. Goldberga i przełożeństwa zboru izraelickiego przeciw zakazowi zapłacenia kosztów czyszczenia kanału pod l. 494 i 70⅓, powzięto drugą uchwałę w sprawie sprzedaży gruntu miejskiego przy ulicy Pełtewnej i nabycia na rzecz gminy gruntu z realności l. 2 przy ul. Starozakonnej, oraz w sprawie nabycia gruntu z realności pod l. 280, 564 i 565¼, na cele otwarcia nowej drogi Grodecko-Janowskiej.

Jedno stypendjum z fundacji miejskiej w szkole ogrodniczej przy tutejszym ogrodzie botanicznym w kwocie 157 zł. 50 ct. udzielono Karolowi Prokopowiczowi.

Po upoważnieniu miasta do traktowania z p. Baurowiczem o najem lokalności w domu pod l. 362 m. (przy ulicy Halickiej, gdzie się obecnie mieści szkoła realna), przyszedł pod obrady wniosek sekcji szkolnej w sprawie przeniesienia szkoły przemysłowej i handlowej do ratusza.

W nieobecności sprawozdawcy radnego dr. Gerstmana, przedstawił dotyczący wniosek r. p. Niemczynowski, proponując w myśl sekcji V. zwinięcie wspomnianej szkoły przy szkole realnej i otwarcie jej w ratuszu jako samoistnej.

Pierwszy zabrał w tej sprawie głos radny prof. Soleski. Dowodzi on w bardzo długiem przemówieniu, że zwinięcie tej instytucji przy szkole realnej, gdzie ma wszelkie środki pomocnicze, dzięki rządowi który pozwolił się tam urządzić, samoistne otwarcie jej w ratuszu równa się zniszczeniu tej instytucji, [illegible] niezbliczone koszta. Stawia zatem wniosek, ażeby polecić komisji z trzech, która się tą szkołą zajmowała, „sfinansowanie tej sprawy i przedłożenie kompletnego projektu“.

Radny dr. Zgórski zwraca uwagę na to, że sprawa tej szkoły ciągnie się już od lat 10, więc zbadaną jest jaknajdostateczniej, tak pod względem finansowym, jak też pod każdym innym. Mowca widzi w propozycji odesłania jej napowrót do komisji trzech, tylko pretekst, [illegible] jaką zastosowano w dyskusji nad wyższą szkołą żeńską, z tą jedynie zmianą, że w przeciwstawieniu do tamtej sprawy jest prof. Soleski a przeciwnikiem jego p. Niemczynowski, podczas gdy obecnie dzieje się odwrotnie. Przeniesiony zaś do ratusza i ukonstytuowawszy jako samoistną, będzie się miało dwie korzyści, pierwszą tę, że łatwiej przyjdzie ją zamienić z czasem w tak pożądaną rzeczywistą szkołę przemysłową i handlową, gdy dotychczas jest ona tylko tz. szkołą wieczorną, a drugą tę, że nie będzie się miało kierownikiem szkoły własnej człowieka zupełnie niezawisłego od reprezentacji miasta, jakim jest dotąd każdoczesny dyrektor szkoły realnej, często nie powodujący się jej rozporządzeniami. Mowca nie rozumie, w jaki sposób możnaby to nazwać łaską rządu, że pozwala istnieć miejskiej szkole w miejskim budynku, jak np. przy szkole realnej. Mowę dr. Zgórskiego przyjęto oklaskami.

Radny p. Supiński przemawia w myśl prof. Soleskiego.

Radny dr. Gerstman, który przyszedł w ciągu posiedzenia, dowiedziawszy się o zarzutach, podniesionych przeciwko wnioskowi sekcji, jako rzeczywisty referent tej sprawy i znający dokładnie cały jej stan i przebieg, oświadcza, iż najzupełniejszy plan tej szkoły jest już gotów i znajduje się w aktach, i że wszystko w tej sprawie obmyślane, nie widzi więc potrzeby zastanawiania się nad nią na nowo.

R. p. Hupert przemawia za wnioskiem odraczającym p. Soleskiego, a to z tego powodu, iż nie zasiadając w poprzednich kadencjach w Radzie miejskiej, nie jest ze sprawą obeznany, następnie zaś dla tego, że nie zna jeszcze w tym względzie zdania dr. Zuckra, jako referenta budżetowego.

R. prof. Soleski zabiera głos celem odparcia przedstawionych zarzutów wystosowanych jakoby do niego ze strony dr. Zgórskiego, a tenorem, jaki dał polemice, sprowadza dyskusję na pole osobiste. Broni on zdania, że sprawa wniesiona została do Rady zbyt pospiesznie, a przemawia w tym kierunku dlatego, ponieważ nie potrzebuje się udawać pod skrzydła p. Niemczynowskiego, nie chodzi mu o niczyje względy, gdyż nie stracił u nikogo kredytu...

R. p. Groman przypomina, że nie było referenta rzeczywistego, powstałe więc nieporozumienia pochodzą stąd, że sprawa nie była wniesiona dość jasno, że jednak przez lat 10 została należycie obmyślana. Komisja zajmująca się sprawą szkoły przemysłowej powinna zawsze [illegible] rząd, ażeby zamienić już raz sprawę [illegible] krajowi na monetę i przyczynić się do założenia szkoły przemysłowej w równy sposób jak w innych krajach. P. Dunajewski oświadcza się zawsze z dobremi dla nas chęciami, a nic nie daje, otóż niech raz zechce do teki dobre chęci, a nam da guldeny.

Dr. Zucker bierze oświadczenie p. Huperta jako przytyk do siebie z powodu znanego oświadczenia swego w sprawie systemizowania posad nauczycieli szkół miejskich i wypowiada nadzieję, że sprawa będąca w toku nie przyczyni się do przekroczenia preliminarza miejskiego. Rada miejska wydawała zresztą coroku dość znaczną kwotę na utrzymanie szkoły (900 zł.), musi więc być jakiś inwentarz, którego żądać należy.

Po dość długiej jeszcze dyskusji, w której między innymi zabrał jeszcze także głos dr. Zgórski, wzywając prezydenta, ażeby skarcił rzadkie wyrażenie się prof. Soleskiego, że na jego to „zawiewie“ pospieszono się wnieść tę sprawę dzisiaj (prezydent odpowiada, że nie zauważył tego wyrazu, zresztą wychodził na chwilę i zastępował go wiceprezydent dr. Czyżewicz), przyjęto o godzinie 9½, wniosek sekcji szkolnej.

W niniejszem sprawozdaniu ile możności złagodziliśmy tenor rozprawy, która [illegible] osobiste, zaczynała być — dość niemiła.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

Okropne spustoszenia, wyrządzone wylewem wód, obecnie dopiero okazują się w całej grozie swych skutków, w postaci głodu i nędzy, w której pogrążona cała ludność okolic klęską dotkniętych, [illegible] ratunku na przyszłość. [illegible]

Z okolic nadbużańskich donoszą, że i tam wylew Bugu ogromne zrządził szkody. [illegible] Obliczają szkodę na 100.000 cetnarów wiedeńskich siana. [illegible]

Pszenica zbyt bujna, prawie wszędzie wylęgła skutkiem nawalnych deszczów. [illegible]

(D. n.)

Cholera.

Lwowska Rada sanitarna wybrała niedawno komisję w celu obmyślenia środków zaradczych przeciw grożącej nam cholerze. Komisja ta ukończyła już swoje prace i przedłoży dziś Radzie swój elaborat. Proponuje ona: 1) oczyszczenie do 10 dni wszystkich kanałów w mieście; 2) zaprowadzenie natychmiastowej regularnej desinfekcji kloak. Następnie wywiązała się dyskusja nad wyborem preparatu desinfekcyjnego. Przedewszystkiem postanowiono zarzucić masę Sieverna, jako środek przestarzały, z dzisiejszym stanem nauki niezgodny, a natomiast zalecić preparat, mieszczący w sobie na 100 części wody 00.1 chlorku manganowego, a 00.4 kwasu karbolowego. Po wyjściu zapasów chlorku manganowego, jakie posiada gmina tutejsza, postanowiono zastąpić go siarkanem żelazawym, a gdyby cholera już była blizką, dodawać do płynu 0·12 kwasu siarkowego.

Gorycja 9. lipca. Uciekający z Toulonu i Marsylii przejeżdżali wczoraj i przedwczoraj przez Gorycję; kilku z nich mieszka w hotelach lub domach prywatnych. Stan zdrowia zadawalniający.

Konstancja 9. lipca Stan zdrowia wyborny, w pogłoskach przeciwnych nie ma słowa prawdy.

Paryż 9. lipca. W akademii oświadczyli się wszyscy lekarze przeciw odbyciu uroczystości narodowej dnia 14. lipca, ale rząd nie chce ani słyszeć o odroczeniu uroczystości.

Toulon 9. lipca. Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady sanitarnej, na którem byli obecni prefekt i Rada miejska. Zaproszony dr. Koch rozwinął swoje zapatrywania na chorobę. Dr. Koch zapytał najpierw Radę miejską o zdanie, jakim przyczynom przypisuje zawleczenie cholery, na co mer imieniem rady odpowiedział, że zdaniem lekarzy panująca zaraza jest azjatycką, a rozszerzenie zawdzięcza głównie złemu położenie miasta. Dr. Koch oświadczył, że zgadza się z tem zapatrywaniem i że choroba zawleczona została w bieliznie, lub innych rzeczach wilgotnych. Napoje i owoce najbardziej ułatwiają rozszerzeniu się cholery. Należy unikać obcowania z chorymi, ponieważ zarodki rzadko są zniszczone zupełnie. Mikroby giną wprawdzie w trupach, mimo to należy szybko trupy usunąć. Bielizna i suknie chorych muszą być desinfekcjonowane i spalone. Kwas karbolowy jest dobrym środkiem desinfekcyjnym. Srodki desinfekcyjne na kolejach są niedostateczne i bezskuteczne. Desinfekcjonowane powinne być kieszenie, portmonetki i bielizna. Woda studzienna jest w wysokim stopniu niebezpieczna, mleko ma być zakazane, jest bowiem najlepszym środkiem rozszerzenia mikrobów. Chorych na cholerę trzeba ile możności izolować, jarmarki i nagromadzenia ludności zakazać, domy i magazyny, gdzie chory leżał, zamknąć. Najlepszą prezerwatywą jest opium. Możnaby zarazę wstrzymać, gdyby wszystkich chorych odosobniono i wszelką fermentację zniszczono. Dr. Koch zamierza odjechać w sobotę.

(Telegramy).

Marsylja 11. lipca. *(Pryw.)*. Położenie pogorsza się z każdą chwilą. Na jednym z okrętów hiszpańskich wybuchła cholera. Zarządzaa teatru „Gymnase“, Brugnion, zmarł na cholerę. W domu obłąkanych były wczoraj trzy wypadki śmierci na cholerę. Domy handlowe rozpuszczają służbę i oficjalistów.

Paryż 11. lipca. Od wczoraj przedpołudniem były w Toulonie 2 wypadki śmierci na cholerę, w Marsylji 26, w Aix 1.

Przegląd polityczny.

Lwów 11. lipca.

Przy otwarciu kolei Czerniowce-Nowosielica zastąpi radca dworu Wittek ministra handlu, bar. Pino, który przybyć nie może.

Wybory do Sejmu bukowińskiego z małej posiadłości wypadły w sposób następujący: W Suczawie wybrano niemal jednogłośnie p. Keschmana c. k. starostę radowieckiego. W Kocmaniu wyszedł z urny c. k. starosta p. Ortyński. W Sadagórze: c. k. sędzia powiatowy Józef Kuppetz. W Kimpolungu: c. k. starosta i radca rząd. Józef Kochanowski. W Wyżnicy: br. Aleks. Wassilko-Serecki. W Stanowcach: c. k. adjunkt sądowy Bazyli Morariu. W Zastawnej: dr. Jan Zotta, właśc. dóbr. W Gurahumora: br. Wiktor Styrczea, właśc. dóbr. W Radowcach: c. k. radca rządu kraj. Orest Renney. W Storożyńcu: Jerzy Flondor, właśc. dóbr. W Serecie: c. k. prezydent rządu kraj. br. Alesani. W Czerniowieckim okręgu: c. k. starosta br. Eudoksy Hormuzaki. Wybrano tedy 6 c. k. urzędników politycznych, 2 c. k. urzędników sądowych i 4 właścicieli dóbr ziemskich. Kandydaci ruscy wszędzie przepadli. Winszujemy Sejmowi bukowińskiemu tej reprezentacji z mniejszych posiadłości. Dziwimy się tylko, że pominięto c. k. dyrektora policji czerniowieckiej.

Minister hr. Kalnoky wyjechał do dóbr swoich, Lettowitz, na Morawie.

Ołomuniecka Izba handlowa i przemysłowa wniosła do rządu petycję o przestrzeganie i zatrzymanie obecnej organizacji szkolnictwa przemysłowego, o subwencjonowanie z funduszów państwowych berneńskiej szkoły politechnicznej, o wybudowanie kanału, łączącego Dunaj z Odrą, i o zniżenie taryf kolejowych i żeglugi parowej. Petycję tę przesłano jak wiadomo także lwowskiej Izbie handlowej i przemysłowej z prośbą o poparcie.

Zbliżamy się do sezonu manewrów na morzu i lądzie. Początek zrobiła Austrja z ćwiczeniami floty na większą skalę w Tryeście, Poli i Fazanie. Obecnie gotują się Włochy do manewrów kawaleryjskich w okolicy Pordenone, które mają potrwać trzy dni. Cztery pułki kawalerji i cztery baterje artylerji wezmą w nich udział. Przy sposobności tych manewrów ma się okazać praktyczna wartość dwóch inowacyj, jakie zostały zaprowadzone w armii włoskiej, a mianowicie: Baterje kawaleryjskie i użycie karabinierów (żandarmów) w miejsce dawnych gwidów do służby podjazdowo-rekonesansowej *(service d' éclaireurs)*.

Dniewnik Warszawski nie może się obejść bez tego, ażeby w każdym swym numerze nie umieścić coś dokuczliwego dla Polaków, nie skłamać lub nie wyśmiać ich w sposób bolesny. Materjał do swoich kłamstw i obelg czerpie *Dniewnik* zwykle z lwowskich *Prołomu* i *Słowa*, ale zdarza się często, że sam zdobywa się na kalumnję. Umie on rzeczy najwznioślejsze przedstawić w świetle dla nas niekorzystnem. Donosząc o niedawnym pobycie w Galicji p. ministra Ziemiałkowskiego i otwarciu kolei Jarosławsko-Sokalskiej, *Dniewnik* kończy: „Na cześć „Galicyjskiego“ ministra urządzano we Lwowie(?) rozmaite zabawy i przedsiębrano wycieczki do majątków magnatów polskich położonych w okolicach Lwowa(?), gdzie podczas bankietów, z kieliszkiem szampana w ręku, udzielano ministrowi wiadomości tyczących się powodzi, których cesarz zażądał“. Tylko taki nikczemnik jak Szczebalskij potrafi tyle jednym tchem nakłamać. Wie' przecież, że minister Ziemiałkowski nie był teraz we Lwowie.

Podług identycznych doniesień, car zabawi do połowy sierpnia w Peterhofie, a następnie uda się do kraju kozaków dońskich. Car uda się przez Odesę albo Kijów do Warszawy. O przybyciu arcyksięcia Rudolfa do Warszawy nic jeszcze nie wiadomo, jakkolwiek ma ono przyjść do skutku. W sferach dworskich nie wiedzą także dokładnie, kiedy podróż cara do Warszawy nastąpi.

Petersburskaja Gazeta wymienia jako następcę zmarłego jenerała Todtlebena w Wilnie, komendanta gwardji hr. Szuwałowa.

Konsystorz papiezki odbędzie się we wrześniu br.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego“

Przemyśl 11. lipca. Odbył się tu dziś wiec, w którym wzięło udział przeszło 300 włościan. Uchwalono rezolucję, domagającą się natychmiastowego zwołania Sejmu i regulacji wód.

(D) **Wiedeń** 11. lipca. Trybunał administracyjny zajmuje się dziś sprawą zażalenia wniesionego przez wierzokonstytucyjnych członków praskiej Izby handlowej przeciwko rozwiązaniu tej Izby i rozpisaniu nowych wyborów, których rezultatem było jak wiadomo to, że Niemcy stracili w Izbie większość, a natomiast zyskali w niej Czesi większość dwóch trzecich części głosów.

(D) **Wiedeń** 11. lipca. Minister skarbu, dr. Dunajewski, wyjeżdża dziś na parę dni do Ellischau w celu odwidzenia hr. Taaffego.

Berno 11. lipca. Minister Pražak był wczoraj na posiedzeniu Sejmu krajowego i złożył przyrzeczenie poselskie w języku czeskim. Konferował następnie przez dłuższy czas z członkami stronnictwa środkowego.

Paryż 11. lipca. Ks. Krapotkin, Gautier i Ludwika Michel zostali ułaskawieni.

Berlin 11. lipca. Pomocnik siodlarski Rupsch, współobwiniony o zamach na posąg Bawarji w Niederwaldzie, zeznał, że on i zecer Küchler wylosowani zostali do podłożenia i podpalenia miny. Rupsch zdjęty skruchą, przeciął potajemnie lont i zapobiegł wykonaniu zamachu. Przedsięwzięte w sobotę i niedzielę oględziny lokalne potwierdziły w zupełności zeznania Rupscha. Znaleziono tam 12 funtów dynamitu. Küchler zaprzecza wszystkiemu.

Wiedeń 11. lipca. Adjunkt trybunału we Lwowie, Edward Mitscha, mianowany został sekretarzem rady sądu obwodowego w Tarnopolu.

Telegramy biura koresp.

Celowiec 11. lipca. Arcyksiążę Rudolf położył kamień węgielny pod „Rudolfinum.“ Moro, prezydent karynckiego Towarzystwa historycznego miał mowę, którą zakończył trzykrotnym okrzykiem na cześć pary cesarzewiczowskiej. Arcyksiążę wyraził mu zadowolenie od siebie, tudzież od arcyksiężnej Stefanii i złożył życzenia z powodu tak świetnych rezultatów usiłowań patrjotycznych. W końcu podziękował za nadanie jego imienia powstającej instytucji.

Para arcyksiążęca przedsięwzięła przejażdżkę na jeziorze Woerth, eskortowana łódkami klubu jachtowego; aklamowana hucznemi okrzykami wsiadła w Poertschach do pociągu dworskiego, którym odjechała wśród entuzjastycznych owacyj.

Londyn 11. lipca. Na zebraniu liberalnych członków parlamentu zapowiedział Gladstone rychłe zakończenie obecnej sesji i zwołanie nowej celem obradowania nad bilem reformy.

Paryż 11. lipca. Rada gabinetowa uchwaliła 14 głosami przeciw 7 nie odbywać rewij wojskowych i wezwała Radę municypalną do oświadczenia swojego zapatrywania co do odroczenia uroczystości narodowej.

Madryt 11. lipca. Pożar zniszczył położony naprzeciw pałacu królewskiego gmach „Armerja Real“, w którym znajdowała się broń historyczna. Przyczyną pożaru była niedbałość dozorców.

Londyn 12. lipca. W Izbie gmin sprzeciwia się Gladstone ustanowieniu komisji śledczej w sprawie administracji więzień w Egipcie.

Tyrnowa 11. lipca. Wczoraj otworzył książę Aleksander mową tronową sesję Sobranja, w której oświadcza, że celem zwołania tej nadzwyczajnej sesji jest nasamprzód sprawdzenie wyborów, a następnie przepisanie, stosownie do woli narodu, pewnego stałego kierunku sprawom krajowym, do czego nieodzownie potrzebne są wnioski do ustaw, które w zwyczajnej sesji Sobranja muszą być przedłożone. Książę wyraża przekonanie i nadzieję, że deputowani, przejęci szczeremi zamiarami dla dobra kraju, wypełnią parjotyczną swą misję i dowiodą, że system konstytucyjny może istnieć w Bułgarji i rozwijać się, a przytem zapewnić pokojowy wzrost kraju.

W skutek połączenia się konserwatystów z radykałami, został Karawelow obrany przewodniczącym Sobranja. Zankow podał się do dymisji, a Karawelow otrzymał polecenie sformowania nowego gabinetu.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 10. lipca. (Z Izby handlowej). I Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 276·25 do 279·25, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 186·75 do 190·—, Banku hipot. galic 286·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·65 do 100·65, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 92·75 do 94·25, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·65 do 100·65, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·— do 88·—, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·50 do 102·50, Banku hip. gal. 5% 97·75 do 98·75, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·65 do 100·65, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. 6% —·— do —·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% —·— do —·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·— do 102·—, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 6% 102·— do 103·25, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·75 do 91·75, Losy miasta Krakowa 17·50 do 19·25, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·64 do 5·74, Dukat cesarski 5·68 do 5·78, Napoleonder 9·63 do 9·73, Pół-imperjał rosyjski 9·93 do 10·03, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·21 do 1·23, 100 marek niemieckich 59·40 do 60·10, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń d. 11. lipca godzina 10. min. 30. Akcje kredytowe 299·10, Anglo-Austr. 108·—, Akcje banku Union 104·—, Kolej Karola Ludwika 277·50, Połudn. 145·30, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·68, Rubel papierowy 1·22. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń d. 10. lipca godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 59·—, Węg. akcje kredyt. 300·50, Akcje anglo-austr. 108·50, Akcje banku Union 104·25, Akcje Karola Ludwika 277·25, Akcje kolei połnocnej 239·25, Akcje kolei południowej 145·25, Akcje kolei Alföldzkiej 177·—, Akcje Staatsbahu 316·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 188·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 164·50, Wiedeńskie losy 126·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 102·25, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·25, Losy regulacji Cisy 115·—, Losy tureckie 20·50, Węgierska renta 91·10, Akcje banku związkowego 105·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·21⅜, Węgierskie losy 115·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: ciche.

Wiedeń d. 10. lipca godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·35, w srebrze 81·50, Renta w złocie 102·85, 5% austr. renta marcowa 95·75, Akcje banku wiedeńskiego 853·—, kredytowego 300·50, Londyn 121·90, Srebro —·—, Napoleonder 9·67½, Dukat ces. men. 5·76, 100 marek niemieckich 59·60.

Berlin d. 10. lipca godzina 5 min. 20. Rosyjskie banknoty 204·45, Akcje kredytowe 504·—, Lombardy 246·—, Galicyjskie 116·20, Kolei rumuńskiej 59·25, Austrjackie banknoty 167·65. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 76·23.

Telegramy zbożowe z d. 10. lipca. Wiedeń: Pszenica 10·—, do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita p. 10.000 liter procent 28·75 do 29·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 9·44 do 9·46 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13⅜ złr. Berlin: Pszenica żółta na lipiec) 167·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 50·50 m., olej rzepakowy 53·40 m. Paryż: mąki 159 klgr. 47·10 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 11. lipca: 13·75 do 14·—. Brema: 7·30 do —·—. Hamburg: 7·40, na lipiec 7·40, na sierpień-grudzień 7·65. Antwerpja: na lipiec 18·—. Nowy-York: 7⅜. Filadelfja: 7½.

Przyjechali do Lwowa dnia 11. lipca.

HOTEL ANGIELSKI. W. hr. Olizar z Lackiego. W. Czajkowski ze Swicza, C. Łekczyński z Remenowa, S. Bodnar z Przemyśla, M. Dornwald z Przemyśla.

HOTEL ŻORZA. J. hr. Mniszek z Ulanowa, J. Zabielski z Hołego, A. Smoleński z Szowska, G. Bogdanowicz z Orzechib, K. Gheuca i A. Gheuca z Rumunji, S. Gyra z Wiednia, A. Nierenstein z Brodów, T. Kolischer z Brodów.

HOTEL EUROPEJSKI. K. Jasiński z Rosji, K. Jaworski z Ostrowczyka, T. Jaworski ze Skwarzawy, J. Schwager z Podwołyczysk.

HOTEL LAZARUSA. J. Schwab z Bawarji, B. Kohn z Wiednia, L. Friedinger z Budapesztu.

Zaraz do wynajęcia mieszkanie

na świeżem powietrzu, składające się z 2 lub 3 pokoi, kuchni z przynależytościami, przy ulicy Gołębiej l. 9, vis-avis willi „Zacisze". Może być wynajęte z meblami na czas letni. Kąpiel tuszowa w ogrodzie.

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt von Dr. BISENZ.
Preis 2 fl.
Zu haben in der Ordinations-Anstalt für 2010 83—0
Geschlechts-Krankheiten
von
MED. DR. BISENZ,
Mitglied der med. Facultät,
Wien, Stadt, Gonzagagasse 7
(Rudolfsplatz), Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

Ukończony maturzysta

poszukuje lekcyj bądź to na wsi bądź w mieście.

Bliższa wiadomość w Administracji *Dziennika Polskiego.*

ALEXANDER CHAPUIS

nauczyciel języka francuskiego, udziela lekcyj tego języka pod bardzo przystępnemi warunkami.

Uprasza się o nadsyłanie łaskawych zgłoszeń pod adresem ulica Kurkowa l. 37.

W Zielonem Machnowskiem

tuż przy dworcu kolei Jarosławsko-Sokalskiej Zielone, 120 morgów lasu sosnowego 60 do 80 letniego do sprzedania. 2126 4—6

Bliższe szczegóły u właściciela w Hołem, poczta Rawa ruska. Wszelkie pośrednictwo wykluczone.

Ekonom,

żonaty, wieku lat 29, Morawiec, pracujący 12 lat w zawodzie gospodarczym, z dobremi świadectwami i rekomendacją, władający językiem polskim, niemieckim i czeskim, prawie bez familii, poszukuj posady zaraz lub też później.

Oferty uprasza nadsyłać pod adresem **E. O.** poczta Zabierzów, poste restante Kraków. 2154 2—3

Do sprzedania

Dorohów w powiecie Stanisławowskim 1 klm. od gościńca, 2—3 mile od stacji kolei Czerniowieckiej, obszaru 550 morgów pszennej ziemi ornej, 70 morgów łąk 1250 morgów, lasu wraz z propinacją i młynem.

Wszelkie pośrednictwo jest wykluczone.

Zgłosić się do właściciela Dorohów poczta Wojniłów. 2179 1—3

NAJLEPSZA
Bibułka na Papierosy
jest prawdziwa bibułka
LE HOUBLON
Wyrobu francuskiego
Firmy CAWLEY & HENRY w Paryżu
Przed naśladowaniem się ostrzega.
Fac-Simile de l'Etiquette

Letnie pomieszkanie

w Brzuchowicach, 1 mila od Lwowa między lasem sosnowym, gdzie oraz i staw do kąpania, są dwa pokoje i kuchnia na pierwszem piętrze i na dole do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w handlu korzennym E. Kleina Rynek, lub u p. Fedorowicza restauratora ulica Dominikańska.

Codziennie świeże
MORELE (Aprykozy)
włoskie
i duże czarne, na kompoty.
CZEREŚNIE
morawskie
polecają handle:
SADŁOWSKI i MARKIEWICZ
w Rynku l. 23, we Lwowie i
ST. MARKIEWICZ
w Rynku l. 42, we Lwowie.

PAROWA FABRYKA STOLARSKA
BRACI WCZELAK
we Lwowie, ulica Łyczakowska l. 27.

przyjmuje zamówienia na **roboty budowlane, portale, urządzenia sklepów, kantorów i umeblowania**

wykonuje na życzenie pp. stolarzów i budowniczych wszelkie roboty maszynowe jako to: **rznięcie, struganie, profilowanie itd.**

poleca zawsze w zapasie gotowe **obitki, profile czyli karnesy, listwy oporowe, parkiety, posadzki deszczułkowe, listwy do podłóg itd.**

Ważne dla prowincji.

Wszelkie sprawunki i inne potrzeby osób zamieszkałych na prowincji, wykonywam na ich zlecenia we Lwowie przy placu Benedyktyńskim l. 1. 1137 3—3

Alojza Peyersfeld.

Koncypient adwokacki

władający dobrze trzema językami krajowemi, obrońca w sprawach karnych, poszukuje posady na prowincji.

Bliższa wiadomość w kancelarji Wgo adwokata dr. Srokowskiego we Lwowie, ulica Halicka l. 46. 2164 2—3

Biuro wywiadowcze nauczycielskie
Z. KRZYŻANOWSKIEJ
Lwów, ulica Wekslarska l. 4
poleca

pp. nauczycieli prywatnych, nauczycielki różnego stopnia wykształcenia, bony różnej narodowości, towarzyszki do podróży dla starszych lub chorych dam, **nauczycielki na wakacje, ochmistrzynie i panny służące.**

Przyjmuje każdego czasu uczące się **panienki** i do różnych zakładów naukowych uczęszczające, **na stół i stancję** i zapewnia takowym opiekę macierzyńską, pomoc w naukach, lekcje **języków i muzyki**, wygodne pomieszczenie za bardzo mierne wynagrodzenie. 2078 8—8

MORSZYN

Zakład kąpielowy solankowo-borowinowy i hydroterapeutyczny

wzięty w dzierżawę przez podpisanego od Towarzystwa lekarzy galicyjskich odnowiony i na świeżo urządzony w r. b. z wszelkiemi wygodami, **otwarty będzie od 20. maja. — Kąpiele solankowe i borowinowe, leczenie wodą, elektryką, oraz klimatyczne i dyetetyczne.**

Mieszkania suche, pięknie umeblowane, łazienki opalane, osobne dla mężczyzn i kobiet, sala do zabaw z fortepianem, kręgielnia, gimnastyka i pyszny park szpilkowy. — **Kuchnia w zarządzie własnym dla gości kąpielowych, restauracji publicznej zakład nie ma.**

Przyjęcie chorych za porozumieniem listownem. **Ceny umiarkowane.** Stacja kolei Albrechta (pomiędzy Stryjem a Bolechowem), oraz poczta i telegraf w miejscu. — Bliższych objaśnień udziela. 2064 11—0

Dr. ALEKSANDER MEDWEJ,
lekarz i kierownik zakładu.

ZAKŁAD NAUKOWY
externat i internat
utrzymywany przez klasztor Urszulanek w Czerniowcach.

1.

Klasztor Urszulanek w Czerniowcach, opierając się na ustawach swoich, które mu wychowanie panienek polecają, rozpoczął za łaską Bożą swe działanie roku 1883. Kształcąc umysł, uszlachetniając serce i hartując wolę, w ogóle nie zaniedbując niczego, co najlepsze zakłady wychowawcze w tym względzie czynią, pragnie klasztor przez to oddać rzetelną przysługę wszystkim wyznaniom chrześciańskim.

2.

Prócz religii (katolickiej i grecko-orjentalnej), języka polskiego, niemieckiego, wołoskiego, ruskiego, francuskiego i angielskiego, wykładane będą historja i literatura narodowa i powszechna, arytmetyka, geometrja, geografia, astronomja popularna, kosmografia, historja naturalna, fizyka i chemja. Oprócz tego uczą się panienki: kaligrafii, rysunków, śpiewu, muzyki, gimnastyki, wszelkiego rodzaju robót ręcznych, białego szycia i krawieczczyzny.

Wykładowy język polski z uwzględnieniem niemieckiego. Na konwersację w języku niemieckim, fraucuskim przeznaczone codziennie stałe godziny.

3.

Panienki Pensjonatu będą pod ustawiczną a troskliwą opieką zakonnic lub nauczycielek. Aby czas wolny pomiędzy naukami upływał miło, używają panienki przechadzek w ogrodzie klasztornym lub po za tymże. Pożywienie będzie 5 razy dziennie, zdrowe i posilne. W czasie choroby będzie każda wychowanka otoczona jak największą troskliwością, lekarz klasztorny zaraz przywołany, a rodzice zawiadomieni.

4.

Co niedzielę i święta wolno bliskim krewnym i osobom do tego upoważnionym odwidzać internatki od godziny 2 do 5. po południu. Panienki pisują co 2 tygodnie do rodziców lub opiekunów.

Wydalenie się uczennio z Zakładu na czas dłuższy nie jest dozwolone. Wyjątkowo mogą na czas określony przez Zakład wyjechać na święta Bożego Narodzenia i Wielkanoc, gdy rodzice niedaleko Czerniowiec mieszkają. Wakacje trwać będą od 15. lipca do 1. września. 2132 2—6

5.

Płaci się od jednej pensjonarki za rok szkolny, z miesięcy 10 się składający 600 złr. w. a. Tą sumą objęte jest pomieszczenie z opałem i światłem, nauka, (prócz muzyki i lekcyj prywatnych), stół, pranie, doktór, gimnastyka estetyczna i taniec, nauka śpiewu choralnego, użycie mebli i fortepianów.

Zapłata uskutecznia się z góry w trzech działach: I przy odwiezieniu z wakacji; II. 1. stycznia, a III. 1. kwietnia.

Opóźniony powrót ze świąt lub wakacyj nie wpływa na zmniejszenie pensji. Wydatków na potrzeby pensjonarki nie podejmuje się kasa klasztoru.

Thé Purgatif de Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE
Pana **CHAMBARD** w Paryżu

W skład których wchodzą wyłącznie



rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia i żółci*, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*

We LWOWIE w aptekach: pp. K. Mikolascha, Nahlika i Krzyżanowskiego etc

Pań

podczas ciąży albo w połogu na zdrowiu zapadłych a życzących sobie dyskrecjonalnego leczenia, przyjmuje z zaręczeniem najściślejszej tajemnicy w kurację, tudzież Pań z lepszych domów chcących sobie raźną pomocą lekarską i należytem pielęgnowaniem szczęśliwy przebieg połogu zapewnić, a zarazem takowy w ściśłej tajemnicy za domem odbyć, pomieszcza u siebie na czas potrzebny pod dyskrecją; od kilkunastu lat praktykujący lekarz i akuszer, z którym osobiście lub też listownie pod adresem: **„B. Dzion"**, ulica Piekarska l. 6, porozumieć się można. 2041 16—?

„SIRIUSZ"
SKŁAD KAWY WE LWOWIE

Chorążczyzna l. 22 na dole, obok łaźni Duchenskiego.

(ARTUR KOŚCICKI)

sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki.

2020 Kosztuje we Lwowie 32—0

1 kilo złr. 1·50, 1·55 i 1·60.

Na prowincji

4½ kilo zł. 7·70, 8 i 8·20 franco.

Co miesiąca świeży transport.

Bergera medycyn. i higien. Mydła.

Bergera medyc. MYDŁO MAZIOWE.

Zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na

Wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju

a oblicie przeciwko chronicznym krostom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenia, pocenie nóg, i parchy we włosach. **Bergera Mydło maziowe** zawiera 40% smoły drewnej i różni się od wszystkich innych smołowych mydeł.

Przy uporczywych cierpieniach używa się takte

Bergera Mydła maziowo-siarkowego,

które ma wielką wartość medyczną, i różni się od innych mydeł smołowych zagranicznych.

Łagodniejszem mydłem smołowem do usunięcia wszelkich

nieczystości płci

isnajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do **mycia i kąpania** w codziennym użyciu jest:

Bergera Glycerynowe mydło maziowe,

które zawiera 35% gliceryny, i jest perfumowane.

Cena kawałka każdej sorty 35 ct. z broszurą.

Z innych **medycynalnych i higienicznych mydeł** zalecają i zasługują na uwagę następujące:

Bergera medyc. mydło naftolowe, i naftolowo-siarkowe. Po wielu próbach w klinice wiedeńskiej uznano naftol jako środek doskonale działający w cierpieniach skórnych, i tam stosowny, gdzie nie można użyć smoły z powodu zapachu. Cena 50 ct.

Bergera mydło benzoesowe 40 ct. do udelikatnienia cery.
Bergera mydło boraksowe 35 ct. na pryszcze i piegi.
Bergera mydło karbolowe 40 ct. do wygładzenia skóry i dziobów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby infekcyjne.
Bergera mydło kamforowe 35 ct. na odmrożenia i reumatyzm.
Bergera mydło żółtkowe 35 ct. na papry w głowie i brodzie.
Bergera płynne mydło żelaziste 50 ct. doskonałe do leczenia ran.
Bergera mydło żółciowe 35 ct. na plamy wątrobiane i piegi.
Bergera mydło glicerynowe 25 ct.
Bergera mydło żywiczne 35 ct. przeciwko cierpieniom gośćcowym i reumatyzmom.
Bergera mydło jodowo-potasowe 35 ct. na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady gośćcowe i reumatyczne.
Bergera mydło jodowo-siarkowe 45 ct. przy wrzodach syfilitycznych.
Bergera mydło siarkowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych.
Bergera mydło tranowe 35 ct. na choroby skrofuliczne.
Bergera mydło piaskowe do nacierania skóry.
Bergera mydło salicylowe 40 ct. jako antyseptyczne mydło toaletowe.
Bergera mydło siarkowe 35 ct. na pryszcze.
Bergera mydło siarkowo-piaskowe 35 ct. na wyrzuty skórne.
Bergera mydło siarkowo-mleczne 40 ct. na węgry, piegi i liszaje.
Bergera mydło spermacetowe 40 ct. na szorstkie, czerwone i popękane ręce.
Bergera mydło storaxowe na wyrzuty skórne zamiast mydła maziowego. **Cena 40 ct.**
Bergera mydło tanninowe 40 ct. przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie rąk, a w połączeniu z mydłem maziowem jako doskonały środek do porostu włosów.
Bergera mydło tymolowe 60 ct. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.

Zaleca się prócz tego nowo zaprowadzone:

Bergera medyc. mydło na zęby,

najlepszy, najdoskonalszy i najtańszy środek do czyszczenia zębów. Cena paczki **35** ct.

Z polecenia znakomitych klinikow sporządzają się **Bergera mydła medycynalne i higieniczne** bardzo ściśle i są zawsze dokładnie dozowane. W interesie skuteczności leczniczej uprasza się, aby lekarze i publiczność domagali się zawsze wyraźnie mydeł **Bergera.**

Główna ekspedycja: Apth. G. Hell w Opawie (Szląsk austr.) dokąd należy adresować zamówienia i zapytania. **Główne składy** wszystkich bergerowskich mydeł **we Lwowie** u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera i Henryka Blumenfelda. Składy większej części mydeł we wszystkich aptekach. 2034 6—0



5 kilowe
BECZUŁKI WINA

poleca handel

HEGELAJSKO - TOKAJSKICH WIN

K. F. POPOWICZA
w Tarnopolu.

1 beczułka Hegelajskiego stołowego wina po złr. 2·10.
1 beczułka Hegelaj. stoł. lepsz. po złr. 2·30 i 2·50.
1 beczułka Hegelaj. stoł. aromat. po złr. 2·70 i 3·—.
1 beczułka Samorodnego wytrawnego po złr. 4·30.
1 beczułka Ermeleki Bakator, stołowego po złr. 2·—.

Ceny rozumieją się franco z beczułką okutą żelaznemi obręczami, z opłaconem portem pocztowem, tak, że łaskawy odbiorca żadnych innych kosztów nie poniesie. Kupując wina osobiście tylko u producentów z Tokajskiej okolicy, zaręczam za smaczne, naturalne i lepsze wina jak z Werszec, które w 5 kilowych beczkach przychodzą.

Proszę o łaskawe zlecenia.

2066 5—0

FRANCISZEK SMOLKA
jego życie i zawód publiczny
skreślił
KAROL WIDMANN.

Dzieło to opracowane według zwierzeń ustnych, listów i innych źródeł tak rękopiśmiennych jako i drukowanych wychodzić będzie w zeszytach 10 arkuszowych, drogą prenumeraty, nakładem Stefana Huczkowskiego dyrektora drukarni Stauropigjalnej we Lwowie.

Prenumerować można u wydawcy: **Stefana Huczkowskiego** w kancelarji stauropigjalnej pod l. 5, przy ul. Ruskiej albo u **Karola Widmanna** sekretarza Towarzystwa archeologicznego we Lwowie.

Prenumerata wynosi za I-szy zeszyt **dwa złr. w. a.**, za następne po 1 złr. w. a., ostatni zeszyt będzie rozesłany bezpłatnie. 2175 1—3

Główna wygrana ewent. 500.000 mark.

Oznajmienie szczęścia.

Wygrane gwarantuje Państwo. Pierwsze ciągnienie 17. i 18. lipca.

Zaproszenie do udziału
w szansach wygrania

w wielkiej przez rząd krajowy gwarantowanej loterji pieniężnej, w której

10 milionów 402.000 mark

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która według planu tylko 100.000 losów zawiera, są następujące, mianowicie:

Najwyższa wygrana wynosi ewent. 500.000 mark.

Premja 300.000 mark
1 wygrana po 200.000 „
1 wygrana po 100.000 „
1 wygrana po 80.000 „
1 wygrana po 60.000 „
2 wygrane po 5[illegible]
3 wygrane po 4[illegible]
2 wygrane po 3[illegible]
1 wygrana po 2[illegible]
6 wygran. po 2[illegible]
12 wygran. po 1[illegible]
1 wygrana po 1[illegible]
22 wygran. po 1[illegible]
1 wygrana po
3 wygran. po
55 wygran. po

2 wygran. po 4000 mark
107 wygran. po 3000 „
313 wygran. po 2000 „
723 wygran. po 1000 „
1048 wygran. po 500 „
[illegible] wygran. po 300 „

te wygrane przychodzą [illegible] rozstrzygnięcia.

Pierwsze ciągnie[illegible]

17. [illegible]

i kosztuje na to:

Cały los oryginalny [illegible]
Pół losu oryginaln[illegible]
Ćwierć losu orygin[illegible]

Te przez państwo [illegible] mesy) rozsyłają się za fr[illegible] Każdy udział biorą[illegible] państwa opatrzony plan [illegible] natychmiast urzędową li[illegible]

Wypłata i rozs[illegible] wprost interesantom nat[illegible]

Każde zam[illegible] wego uskutecznić, albo z[illegible]

Uprasza [illegible] udawać się [illegible] z zaufaniem do [illegible]

Samuel[illegible]
Bankiera i w[illegible]

Tysią[illegible]

Bardzo niewielu [illegible] ciąg[illegible]

Pod gwaran[illegible]



lekar[illegible]

Największa liczba [illegible] krwi i chorobę żołądka.

Oznaki tego cierp[illegible] ziarnek barbuzowych lub [illegible] okowy pod oczyma, wychud[illegible] nie, brak apetytu na [illegible] po pewnych potrawach. P[illegible] śliny do ust, kwasy, zgag[illegible] nieregularny stolec, zwężenie w dolnej i w nosie, kolki, biercie i falowanie w brzuchu, nasilenie kłucia i ściskania w kiszkach, bicie serca, nieprawidłowość menstruacji, osłabienie i t. d.

Przy takowych uprasza się o podanie wieku pacjenta.

Preparacja nieprzewyższonego środka, w formie nie pozostawiającej żadnego smaku (pigułki) odbywa się w jednej z najlepszych aptek krakowskich.

Za poprzedniem nadesłaniem należytości w kwocie 6 zlr., za przekazem pocztowem i listem rekomendowanym nadesłany zostaje środek franco, za pobraniem pocztowem nie frankowany. Wszelkie zamówienia i inne pisma adresować należy jedynie do **Minerva-Droguerie in Danzig.** 2036 8—26

Fabryka wyrobów betonowych. Agencja i skład wszelkich artykułów budowlanych
M. ZIELENIEWSKIEO
inżyniera w Krakowie, ulica Krowoderska poleca

Materjały: Asfalt, Cement, Cegły zwykłe, Cegły ogniotrwałe, Wapno hydrauliczne, Gips, Glinka ogniotrwała.
Pokrycia dachowe: Papa, Cynk, Miedź, Dachówki ceglane, Dachówki żelazne lane emaliowane, Dachówki żelazne kute emaliowane, Dachówki **cementowe**, Łupek, Cement drzewny. Wykonuje pokrycia.
Wodociągi i kloaki: Rury żelazne, Rury ołowiane, Rury steingutowe, Rury ciągnione, Rury **cementowe**, Closety, Pisoiry, Muszle zlewne, Zamknięcia hermetyczne, Całe urządzenia wodociągów.
Posadzki: drewniane, żelazne lane, marmurowe, **cementowe**, steingutowe, metlachowskie, „Terrazzo", asfaltowe, betonowe, Klinker.
Wyroby i budowle betonowe: Nagrobki, Posadzki, Schody, Gzemsy, Muszle pod rynny, Balustrady, Ozdoby architektoniczne, Rury i Rynny, Trotoary, Słupy kilometr., Słupy graniczne, Żłoby, Mosty, Przepusty, Kanały, Domy.
Konstrukcje żelazne: Trägery, Szyny, Blacha fal. do sklepień, Żaluzje stalowe, Kroksztyny lane, Okna, Odkosy, Żłoby, Ławki, Sztachety.
Rozmaitości: Maty trzcinowe, Architektoniczne ozdoby z terracoty, Architektoniczne ozdoby z cynku, Architektoniczne ozdoby z **cementu**, Masa platynowa przeciw wilgoci, Piecce kaflowe, Piece żelazne i t. d. i wszelkie inne w zakres budownictwa wchodzące.

Daje wszelkie wyjaśnienia. — **Plany i kosztorysy** w razie dojścia obstalunku bezpłatnie. 2109 3—17

IWONICZ
Szczawy słono-alkaliczne, jodowo-bromowe.

Zakład położony w powiecie Krośnieńskim, w okolicy górzystej 410 metrów nad poziomem morza, dokoła lasem świerkowym otoczony (stacja klimatyczna).

Wody Iwonickie zalecane bywają przeważnie w cierpieniach skrofulicznych i skórnych, w chorobach kobiecych, zapaleniach stawów i cierpieniach kości.

Kąpiele jodowo-bromowe, borowinowe, igliwiowe, zimne z natryskami, żętyca, skład wód mineralnych, apteka w miejscu.

Łazienki z komfortem urządzone.

Zakład posiada 600 pokojów, hotel, 5 restauracyj, czytelnię, strzelnicę, zakład gimnastyczny, doborową orkiestrę, salę balową, dwa fortepiany, bilard, zakład fotograficzny. Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

W pierwszym i trzecim sezonie od 20. maja do 20. czerwca i po 20. sierpnia ceny mieszkań o jedną trzecią część zniżone; chorzy opatrzeni świadectwem ubóstwa potwierdzonem przez c. k. Starostwo, bywają tylko w pierwszym i trzecim sezonie przyjmowani i od taksy uwolnieni.

Wysyłkę wód Iwonickich, soli, ługu i mułu na rok 1884 objął dom handlowy **J. Wentzla w Krakowie**, do którego z każdem zamówieniem zgłaszać się należy. Wszelkie inne zamówienia załatwia i broszury rozsyła bezpłatnie **Zarząd zdrojowy.** 2073 5—0

Otwarcie kolei transwersalnej ze stacją w Iwoniczu nastąpi 1. lipca 1884 roku, komunikacja do 1. lipca: Z Krakowa koleją do Tarnowa, dalej powozem; albo do Rzeszowa, dalej pocztą. Ze Lwowa koleją przez Przemyśl do Zagórza, dalej powozem lub pocztą do Iwonicza. Od 1. lipca b. r. z Krakowa koleją przez Tarnów do Iwonicza, ze Lwowa zaś przez Zagórz do Iwonicza.

L. 32.301. 2172 1—3

OGŁOSZENIE LICYTACYJNE.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych przy drogach krajowych na rok 1885, ewentualnie zaś po koniec roku 1887, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne.

Termina pomienionych rozpraw oznaczą pojedyncze Wydziały powiatowe, w czasie wszakże pomiędzy 8ym sierpnia a końcem września b. r.

Wykaz stacyj mytniczych wystawionych na licytacyę w roku 1884.

Nr. porz.	Grupa	Droga krajowa	Powiat	Nazwa stacyi	Cena wywołania złr. w. a.	Uwagi
1.	I.	Kraków-Chełmek	Krakowski	Przeginia duchowna	414	
2.				Kaszów	736	z domkiem
3.				Branice	625	z domkiem
4.		Czyżyny-Cło	Chrzanowski	Babice	400	
5.				Podzagórnie	450	z domkiem
6.				Chełmek	250	
7.		Wadowice-Sucha	Wadowicki	Goryczkowce	2080	
8.				Skawce	1200	
						6.155 zł.
9.	II.	Słotwina-Brzesko-Nowy-Sącz	Brzeski	Pomianowa	1836	z domkiem
10.				Gnojnik	561	
11.				Iwkowa	374	z domkiem
12.				Góra Just	837	
13.				Kurów	315	z domkiem
						3.923 zł.
14.	III.	Dębica-Nadbrzezie	Mielecki	Rzyszki	1672	
15.		Tarnów-Szczucin	Dąbrowski	Radwan	2050	z domkiem
						3.722 zł.
16.	IV.	Rzeszów-Nadbrzezie	Rzeszowski	Staromieście	1270	z domkiem
17.				Jasionka	} 3665	z domkiem
18.			Kolbuszowski	Sokołów		z domkiem
						4.935 zł.
19.	V.	Przemyśl-Sanok	Przemyski	Olszany	1500	
20.				Przemyśl	1900	
						3.400 zł.
21.	VI.	Żółkiew-Mosty-Krystynopol	Sokalski	Błotnia	1436	z domkiem
22.				Nowy dwór	2489	z domkiem
						3.925 zł.
23.	VII.	Zimnawoda-Hoszany	Grodecki	Stawczany	1130	z domkiem
24.				Porzecze	900	z domkiem
25.		Lwów-Rohatyn	Bobrecki	Repechów	450	
26.				Spilczyn	600	z domkiem
27.			Lwowski	Dawidów	1525	z domkiem
						4.605 zł.
28.	VIII.	Zborów-Załośce	Złoczowski	Kudobińce	600	z domkiem
29.				Młynowce	500	z domkiem
30.				Załośce	600	z domkiem
31.		Złoczów-Brzeżany		Bohutyn i Rozchadów	1850	
						3 550 zł.
32.	IX.	Tarnopol-Podwołoczyska	Tarnopolski	Smykowce	3017	
33.		Rohatyn-Brzeżany Tarnopol		Zagrobela	6772	z domkiem
34.		Smykowce-Suchostaw	Skałacki	Krzywe	2080	z domkiem
35.				Panasówka	1040	
						12.909 zł.
36.	X.	Tyśmienica-Kołomyja	Tłumacki	Ottynia	2288	z domkiem
37.				Tyśmienica	2502	z domkiem
38.		Sielec-Zaleszczyki	Horodeński	Raszków	1050	z domkiem
39.				Serafińce	1420	z domkiem
						7.260 zł.
40.	XI.	Monasterzyska-Czortków	Czortkowski	Czortków	1700	z domkiem
41.				Dzuryn	1100	z domkiem
42.		Buczacz-Tłuste		Koszyłowce	804	
						3.604 zł.
43.	—	Zakluczyn-Niedzica	Nowosądecki	Gołkowice	2628	z domkiem
						2.628 zł.
44.	—	Przeworsk-Kańczuga	Łańcucki	Przeworsk	1703	
						1.703 zł.

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, Wydział krajowy oznajmia zarazem, że do dnia 30. września b. r., przyjmować będzie także oferty zbiorowe na całe grupy wykazem objęte.

Do ofert tych dołączyć należy wadyum licytacyjne, które wynosić ma 10% łącznej kwoty wywołania. Każda oferta ma być należycie opieczętowaną i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkim tym warunkom w zupełności się poddaje. Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia, uwzględnione nie będą. Na kopercie oferty, wymieni podający nazwy tych stacyi, o których dzierżawę się ubiega.

Otwarcie ofert zbiorowych nastąpi dopiero po nadejściu wyników licytacyjnych z właściwych powiatów, porównanie zaś tychże odbędzie się w obec komisyi przez Wydział krajowy wyznaczonej.

Bliższej wiadomości o warunkach licytacyjnych powziąć można w Departamencie IVtym Wydziału krajowego lub też w kancelaryach Wydziałów powiatowych.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 28. czerwca 1884 r. **GROTT.**

L. 32.869/84. 2165 3—3

OBWIESZCZENIE.

względem wydzierżawienia dochodów mytniczych na drodze krajowej Bełzecko-Jarosławskiej.

Z powodu, że trzykrotna licytacja o dzierżawę dochodów mytniczych na drodze krajowej Bełzecko-Jarosławskiej w Jarosławiu, Bełzcu, Płazowie, Cieszanowie, Oleszycach i w Woli zapałowskiej nie doprowadziła do pożądanego rezultatu na mocy nchwały Rady Wydziału krajowego z 4. lipca 1884 r., Szef Departamentu komunikacji wydzierżawi ostatecznie z wolnej ręki pomienione dochody mytnicze, a to bądź ryczałtem całą grupę bądź też osobno pojedyńcze stacje mytnicze.

Termin wydzierżawienia oznacza się na dzień **15. lipca 1884 r.** od godziny 9. do 11. przed południem.

Do tej pertraktacji, która odbędzie się w Departamencie IVtym Wydziału krajowego, zaprasza się przedsiębiorców mających chęć ubiegania się o powyższą dzierżawę z wyłączeniem tych, którzy na mocy ustaw nie są uprawnieni do zawierania obowiązujących umów.

Nadto wyłączeni są od ubiegania o tę dzierżawę dotychczasowi dzierżawcy Chaim Wolf, Leib Rauch, Jakób Reisner, Efroim Matzner i Saul Herzig, którzy, dopuściwszy złamania kontraktu, na mocy wyżej przytoczonej uchwały Rady Wydziału krajowego, raz na zawsze wykluczeni zostali od wszelkich przedsiębiorstw krajowych.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 4. lipca 1884 r.

Grott.

Ces. król. uprzyw. gal.  kolej Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Ruch pociągów na kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej

odbywa się począwszy od dnia 6. lipca 1884 r. podług następującego rozkładu jazdy.

Z Jarosławia do Sokala

Kilometry	Stacye		Pociąg mięszany Nr. 401 II. i III. kl.
	Zegar buda-peszteński		w nocy
	Kraków	Odj.	10.49
	Jarosław	Przyj.	6.29
	Podwołoczyska	Odj.	6.02
	Lwów	„	3.45
	Jarosław	Przyj.	7.25
			rano
	Jarosław (Restaur.)	Odj.	7.55
10	Surochów	„	8.31
18	Bobrówka	„	9.02
29	Nowa grobla	„	9.42
37	Oleszyce	„	10.08
44	Lubaczów	„	10.35
54	Basznia	„	11.06
62	Horyniec	„	11.39
76	Werchrata	„	12.36
81	Huta zielona	„	12 53
87	**Rawa ruska** ***	Przyj.	1.09
		Odj.	1.39
96	Zielona	„	2.07
106	Uhnów	„	2.44
114	Korczów	„	3.10
127	Bełz	„	3.57
130	Zużel	„	4.07
137	Ostrów	„	4.33
142	Krystynopol	„	4.49
151	Sokal (Restaur.)	„	5.10
			po połud.

Z Sokala do Jarosławia

Kilometry	Stacye		Pociąg mięszany Nr. 402 II. i III. kl.
	Zegar buda-peszteński		rano
	Sokal (Restaur.)	Odj.	7.10
9	Krystynopol	„	7.33
14	Ostrów	„	7.55
21	Zużel	„	8.17
24	Bełz	„	8.37
38	Korczów	„	9.23
45	Uhnów	„	9.59
55	Zielona	„	10.38
64	**Rawa ruska** ***	Przyj.	11.05
		Odj.	11.40
70	Huta zielona	„	12.—
75	Werchrata	„	12.29
89	Horyniec	„	1 20
97	Basznia	„	1.41
107	Lubaczów	„	2.12
114	Oleszyce	„	2.30
122	Nowa grobla	„	2.55
134	Bobrówka	„	3.33
141	Surochów	„	3.56
151	**Jarosław** (Restaur.)	„	4.30
		Przyj.	po połud.
	Jarosław	Odj.	5.01
	Lwów	Przyj.	9.07
	Podwołoczyska	„	6.40
	Jarosław	Odj.	9 14
	Kraków	Przyj.	5.10
			rano

Liczby oznaczone czarną obwódką [ ] wskazują porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

Zegar Buda-Peszteński wskazuje 20 minut później w porównaniu z lwowskim i o 4 minut później w porównaniu z zegarem Krakowskim.

*** Stacje obiadowe dla obydwóch pociągów w Rawie Ruskiej.

Z powyższym dniem rozpoczęło się we wszystkich wymienionych stacjach przyjmowanie do transportu podróżnych, pakunków, tudzież przesyłek pospiesznych i zwyczajnych, — co do tych ostatnich jednak z następującemi ograniczeniami:

Na stacji w Zielonej przyjmowane będą przesyłki zwyczajne tylko wtedy jeżeli obejmują całe wagony.

Na stacjach w Bobrówce, Baszni, Horyńcu, Werchracie, Hucie Zielonej i Zużlu nie przyjmuje się wcale transportów bydła żywego.

Towary eksplodujące nie będą do transportu przyjmowane w żadnej stacji.

Taryfę dla transportu podróżnych i towarów przejrzeć można we wszystkich naszych stacjach. — Tam także, jako też i u podpisanej Dyrekcji ruchu we Lwowie, lub w ekonomacie jeneralnej Dyrekcji w Wiedniu można takową nabyć po cenie 30 cnt.

Lwów w lipcu 1884 roku.

Dyrekcja ruchu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.